Wtorek, 8 września 1936 - Nr. 159
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY

10 GR.

12 stron

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI
GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI
ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

Fundament pokoju w Europie

Komunikat Havasa o pomocy finans. Francji dla Polski na wzmocnienie naszej obronności

(ch) **Paryż, 7. 9.** (Tel. wł.) **Agencja Havasa ogłosiła dziś następujący komunikat: Rozmowy dyplomatyczne, które odbył minister spraw zagranicznych Delbos z ambasadorem W. Brytanji, a następnie posłami Małej Ententy, miały na celu poinformowanie przedstawicieli tych państw o przebiegu rokowań francusko-polskich.**

Rokowania te już są w zasadzie zakończone, obecnie tylko następuje ostateczne ich ujęcie przez ekspertów dziedziny finansowej i wojskowej.

Nie jest już tajemnicą, że przedmiotem rokowań była pomoc finansowa ze strony Francji dla Polski, i to pomoc mająca na celu wzmocnienie polskiej obronności narodowej, a nawet i jej siły prewencyjnej.

Jest rzeczą pewną, że porozumienie polsko-francuskie to fundament pokoju Europy; w jednakowym stopniu zdają sobie z tego sprawę w Paryżu i w Warszawie, z jednakową wyraźną wolą w obu stolicach dążą do umocnienia tego fundamentu.

Z kolei minister marynarki **Gasnier Duparc** przedstawił do aprobaty projekt dekretu, upoważniającego go do poczynienia przed 31 grudnia 1936 r. **wydatków w wysokości 100 milionów fr.** z tytułu ustawy z dnia 18 sierpnia 1936 r. **na budowę punktów oporu artylerji nabrzeżnej i na nadzwyczajne roboty w portach wojennych.**

Rząd — głosi dalej komunikat, — wydając zarządzenia, których wymaga **BEZPIECZEŃSTWO FRANCJI w obecnej sytuacji europejskiej,** podkreśla raz jeszcze niebezpieczeństwo wyniszczenia gospodarczego i wojny, jakie wywołują wzrastające wciąż wydatki na cele wojskowe poszczególnych narodów.

Z kolei minister spr. zagr. **Delbos** omówił sytuację zewnętrzną, zaś podsekretarz stanu **Pierre Vienot** powiadomił radę o dalszych **następstwach zawarcia sojuszu i układu przyjaźni między Francją a Syrią.**

Min. Bastid jedzie do Polski

Następnie **Rada poleciła ministrowi przemysłu i handlu Bastid udać się do Warszawy, gdzie został zaproszony przez swego kolegę polskiego.**

4 miljardy i 200 miljonów franków

kosztować będzie zwiększenie siły obronnej Francji

Paryż, 7. 9. (PAT). Dziś rano odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Jak donosi komunikat oficjalny, na propozycję min. Daladier rada zatwierdziła **projekt ustawy, zmierzający do zwiększenia siły obronnej państwa przez ulepszenie i zwiększenie materjału wojennego na lądzie, w powietrzu i na morzu, dalej przez zorganizowanie kursów dla specjalistów wojskowych i zwiększenie liczby żołnierzy zawodowych,** a wreszcie przez rozwój francuskich organizacyj obrony. Pierwsza część tego programu mająca być zrealizowana w roku budżetowym 1937, wymagać będzie kredytów w wysokości **4 miljardów 200 milionów franków.**

Gen. Rydz-Śmigły w Wenecji

Wódz naczelny zatrzyma się tam kilka dni

Wenecja, 7. 9. (PAT.) **Dziś o godz. 15 przybył do Wenecji kurierem paryskim naczelny wódz armii polskiej gen. Śmigły-Rydz w towarzystwie swej małżonki, szefa sztabu głównego gen. Stachiewicza oraz świty.**

Na dworcu powitali gen. Śmigłego-Rydza prezydent międzynarodowej wystawy „Biennale" hr. Volpi, poseł Maraini oraz wicepodesta wenecki p. Castellani, który ofiarował znakomitemu gościowi imieniem miasta wielką wiązankę orchidei przepasaną wstęgą o barwach Wenecji. Zjawili się ponadto szef sztabu ks. Genui kpt. Ginocchietti, wiceprefekt de Marsellis, przedstawiciele sekretariatu federalnego partii faszystowskiej oraz wiele innych osobistości.

Gen. Śmigły-Rydz wyszedłszy z dworca, wsiadł do wojskowej łodzi motorowej, na której zatknięto chorągiew polską i udał się przez Canale Grande do hotelu Danieli i zajął przygotowane dla niego apartamenty. Polski wódz naczelny, który przybywa do Wenecji po raz pierwszy, zatrzyma się parę dni, aby zwiedzić miasto i główne jego zabytki, a ponadto międzynarodową wystawę sztuki współczesnej „Biennale" oraz wystawę sztuki wieku XVII.

Cały naród z Armią!

Przyjęcie wojsk wracających z manewrów

(x) **Warszawa, 7. 9.** (Tel. wł.) Z inicjatywy niektórych organizacyj społecznych ma powstać w Warszawie specjalny komitet obywatelski, którego zadaniem będzie zorganizowanie wojsku wracającemu z manewrów uroczystego przyjęcia. Uroczystości odbywać mają się pod hasłem: „Cały naród z Armią".

Roman Dmowski poważnie chory?

(x) **Warszawa, 7. 9.** (PAT.) Prasa popołudniowa notuje pogłoskę, że **wódz endecji Roman Dmowski,** przebywający rzekomo w Poznaniu, miał być poważnie chory, a stan jego podobno ciężki.

Doniesienia te nie są prawdziwe, gdyż jak się dowiadujemy, R. Dmowski bawi obecnie w Kosowie a stan jego zdrowia jest bardzo dobry.

W odwiedziny do Polski wybierają się dziennikarze fińscy

Helsingfors, 7. 9. (PAT.) Dnia 12 bm. udaje się s/s „Cieszynem" do Polski delegacja Syndykatu Dziennikarzy Finlandji w skład której wchodzą naczelni redaktorzy i publicyści czołowych organów wszystkich stronnictw politycznych Finlandji.

Śmierć pilota

Major Ostrowski zginął na szybowcu „Komar"

(ch) **Krzemieniec, 7. 9.** (tel. wł.). W poniedziałek wydarzyła się na szybowisku Sokola Góra pod Krzemieńcem **tragiczna katastrofa lotnicza.** Mjr. Henryk Ostrowski wystartował w godzinach rannych do lotu treningowego **na szybowcu typu „Komar".** W kilka chwil po starcie samolot wpadł w korkociąg, z którego z powodu małej wysokości pilot nie zdołał aparatu wyprowadzić. **Mjr. Ostrowski poniósł śmierć na miejscu,** szybowiec zaś jest doszczętnie rozbity.

Cała Polska czeka z niepokojem wiadomości o balonie L. O. P. P.

Zdenerwowanie na Pomorzu — Żona por. Brenka wyjechała z Torunia — Co mówią oficerowie 1 baonu balonowego?

Dzisiaj we wtorek mija już dziewiąty dzień od chwili, kiedy z Warszawy wystartował do lotu w nieznane najlepszy balon polski **L. O. P. P.,** z którym wiązały się nasze **największe nadzieje zwycięstwa.** Dziewięć dni już mija **bez wiadomość' o LOSIE ZAŁOGI L. O. P. P'u, KPT. JANUSZA I POR. BRENKA z TORUŃSKIEGO 1. BAONU BALONOWEGO.**



Kap. Janusz

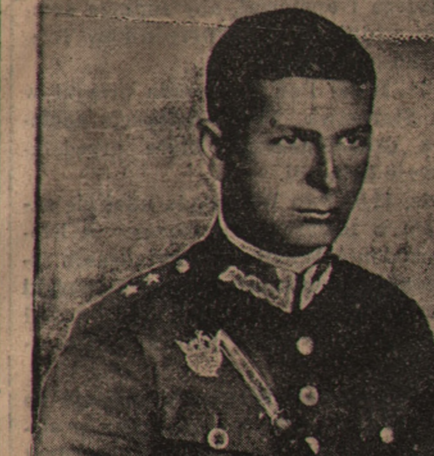
Cała Polska wyczekuje z niecierpliwością, a dzisiaj już nawet z obawą, wiadomości o ich losie. Troska o nich prześladuje wszystkich. Bo przecież wyruszyli oni, aby Polsce przysporzyć laurów, aby dla Polski wywalczyć zwycięstwo.

— Choć nago, aby na pierwszem miejscu — krzyczał na pożegnanie por. Brenk, który przy pakowaniu ważył w ręku każdą paczkę z jedzeniem, każdą butlę tlenu, każdy instrument, aby nic zbytecznego nie obciążało balonu.

Lotnicy nasi znani są ze swej zaciętości, to też brak wiadomości o nich właśnie, budzi specjalne zaniepokojenie. Możliwe jest przecież, iż znaleźli się w bezludnej okolicy, bez ciepłego ubrania, bez żywności, bez broni nawet, wiadomo, że żywności zabrali niewiele ze sobą, zaledwie na trzy dni.

Lotnicy nasi nie są zdani na łaskę opatrzności.

25 samolotów sowieckich przemierza obszary prowincji leningradzkiej i archangielskie' Oczy 25 obserwatorów wypatrują na ziemi śladów lotników, **lub** ich balonu. Moskiewska stacja Kominternu co parę godzin powtarza „wsiem,



Por. Brenk

wsiem, wsiem..." wołanie o organizowanie wypraw ratunkowych, celem odnalezienia dzielnych polskich lotników.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

Ale poszukiwania ich nie natrafiły jeszcze na żaden, najmniejszy ślad naszych aeronautów.

Poszukiwania lotnicze utrudnia niezmiernie mgła i deszcze, które nawiedziły okolice, przeszukiwane przez lotników.

Największy może niepokój o lot lotników objawia TORUŃ, gdzie obaj oficerowie są powszechnie znani i lubiani. Tutaj z największym niepokojem wyczekuje wiadomości także **młodziutka żona por. Brenka,** którą zaopiekowała się rodzina i zabrała ostatnio **do Świecia,** aby nie narażać jej na dręczące wyczekiwanie i niepokój o los męża w samotności.

W baonie balonowym **koledzy kpt. Janusza i por. Brenka, mimo że obecnie już również zdradzają pewien niepokój, mają przeświadczenie, że obaj lotnicy byli na tyle przezorni, aby nie dopuścić do opadnięcia balonu w morze, i że obecnie, jeśli pomyślnie wylądowali, zdobędą się na taki wysiłek, aby przetrwać te kilka dni jeszcze, aż dotrą do osad ludzkich albo też natrafią na ich ślad ekspedycje ratunkowe.**

Miejmy i my nadzieję, że **obaj nasi toruńscy lotnicy powrócą szczęśliwie ze swej dalekiej wyprawy po zwycięstwo.**

W piekle bratobójczych walk

I powstańcy i wojska rządowe
stale donoszą o swych zwycięstwach

Sevilla, 7. 9. (PAT). W swoim kolejnym przemówieniu przez radio **gen. Queipo del-Lano** oświadczył, że **wojska powstańcze odniosły zwycięstwo.**

Na froncie **Talavera — de la Reina** rząd madrycki wysłał silną kolumnę dla powstrzymania posuwających się oddziałów powstańczych.

Podczas nocy nie były prowadzone żadne operacje, jednak o świcie oddziały kolumny **płk. Yague** ruszyły do ataku i zmusiły przeciwnika do ucieczki w kierunku stolicy. Powstańcy zdobyli 10 samochodów ciężarowych, dwa auta pancerne, 30 wozów z amunicją i 2 samoloty. Wzięto do niewoli przeszło 100 jeńców. Straty wojsk rządowych wynoszą przeszło 350 zabitych i rannych.

Lizbona, 7. 9. (PAT). Komunikat wojsk powstańczych donosi o rozbiciu kolumny rządowej na północ **od Malagi** przez oddziały znajdujące się pod dowództwem gen. **Varela.** Wojska rządowe pozostawiły na polu bitwy 120 zabitych, 8 karabinów maszynowych, amunicję i samochody ciężarowe.

Madryt, 7. 9. (PAT). Ministerstwo wojny komunikuje, iż wojska rządowe, działające na froncie południowym osiągnęły punkty wyznaczone przez główne dowództwo. Straże przednie kolumny wojsk rządowych działającej w prowincji **Kordoba,** rozbiły oddział powstańczów w okolicy Montoro, zadając przeciwnikowi poważne straty. Na polu bitwy pozostało przeszło stu zabitych. Starcie w okolicy **Muriano,** niedaleko **Kordoby,** również zakończyło się niepowodzeniem powstańców, których straty wynoszą 200 zabitych.

Położenie powstańców w **Oviedo** jest rzekomo krytyczne.

Sevilla, 7. 9. (PAT). Według komunikatu **gen. Franco wojska rządowe na odcinku Talavera po otrzymaniu posiłków z Madrytu usiłowały zawładnąć miejscowością Alberche,** położoną na północ od Talavera. Wojska rządowe zostały odparte z dużymi stratami, 2 samoloty rządowe strącono.

Madryt, 7. 9. (PAT). Według informacyj oficjalnych **patrole wojsk rządowych zajęły już przedmieścia Talavera.** Powstańcy musieli wycofać się, opuszczając zajęte w ostatnich dniach stanowiska. Naczelne dowództwo sił rządowych zapowiada **niezwłoczne ożywienie operacyj na froncie Estramadury po przygotowaniu artyleryjskim.**

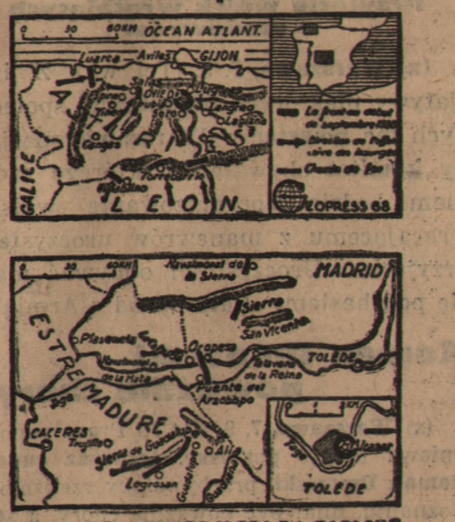
Guadelupa broni się

Hendaye, 7. 9. (PAT). W forcie **Guadelupa** broni się jeszcze około 100 czerwonych milicjantów. Wojska narodowe nie podejmowały na razie w tę stronę silniejszych ataków, gdyż ich główna uwaga zwrócona jest na walki, toczące się w okolicach Renteria, Pasajes i San Sebastian, gdzie większa część zdobywców Irunu znajduje się znowu w ogniu. Ludność San Sebastian już od szeregu dni cierpi głód i odczuwa dotkliwy brak wody.

Poważna sytuacja w San Sebastian

Hendaye, 7. 9. (PAT). Według oświadczeń jednego z Anglików, przybyłego ostatnio **z San Sebastian, sytuacja w tym mieście jest bardzo poważna.** Daje się odczuwać dotkliwy brak żywności. Dokonywane są ciągłe aresztowania osób podejrzanych. Kilkaset osób podejrzanych więzionych jest w gmachu kasyna. Oddziały powstańcze zajęły wsie Renteria i Lezo, leżące między San Sebastian a Irunem. W Pasajes **wojska czerwone jeszcze się bronią.** Wzięcie San Sebastian będzie dla powstańców prawdopodobnie znacznie łatwiejsze niż wzięcie Irunu.

Z terenu wojny domowej w Hiszpanii



LOCALITES ENCERCLEES EN ESPAGNE

Od chwili wybuchu wojny domowej w Hiszpanji garnizony powstańcze w Oviedo i Toledo otoczone są zewsząd przez wojska rządowe. Miastu Oviedu (liczącemu 75.000 mieszk.) stolicy Asturji, spieszy z pomocą kilka oddziałów powstańczych z Galicji i Leon. Oddziałom prowincji Leon nie udało się jeszcze przekroczyć wysokiego pasma górskiego u połudn. granicy Asturji. Powstańcy, posuwający się wzdłuż wybrzeża, zostali wstrzymani w pobliżu Luarca. Natomiast oddziały wojskowe, wysłane z Galicji, zdołały dotrzeć przez Cangas, Tineo i Espina aż do Salas (40 km na zachód od Oviedo).

Oddziały powstańcze w Toledo również oczekują pomocy z zachodu, gdzie spieszący im z odsieczą oddział powstańczy dotarł do Oropesy.

P. Wojewoda Pomorski Raczkiewicz w Grudziądzu
Pierwszy oficjalny pobyt p. Wojewody w przemysłowem centrum Pomorza

Dziś bawił w Grudziądzu **na oficjalnej inspekcji Pan Wojewoda Pomorski min. Raczkiewicz.**

Pan Wojewoda przybył do Grudziądza koleją nad ranem i około godz. 7,30 powitany został na dworcu przez władze kolejowe i kolejowe PW.

Punktualnie o godz. 8 rano **Pan Wojewoda zjawił się w Izbie Skarbowej,** gdzie dokonał szczegółowej inspekcji, przyczem stwierdził punktualność urzędników skarbowych oraz odbył konferencję z obecnym w biurze dyrektorem Izby Skarbowej p. Kossjorem.

O godz. 8,45 Pan Wojewoda Raczkiewicz w towarzystwie dyr. Izby Skarbowej Kossjora, przybył **przed gmach Starostwa Powiatowego,** gdzie został powitany przez przedstawicieli władz i urzędów **ze starostą Klotzem** i prezydentem miasta **Włodkiem** na czele. Przy dźwiękach orkiestry Pan Wojewoda przeszedł przed frontem oddziałów P. P., P. W. i Straży Pożarnej, poczem udał się do gmachu Starostwa, gdzie dokonał inspekcji Starostwa Powiatowego i Grudziądzkiego i Wydziału Powiatowego.

Na specjalne polecenie Pana Wojewody **wszyscy urzędnicy Starostwa zebrali się w dużej sali Sejmiku Powiatowego,** gdzie zostali przedstawieni Panu Wojewodzie przez starostę p. Klotza.

Pan Wojewoda wygłosił następnie **dłuższe przemówienie do zebranych urzędników,** podkreślając ważność ich stanowisk, szczególnie na tak eksponowanym terenie, jakim jest Pomorze i apelował, aby funkcje swoje pełnili godnie, jak na urzędników Rzeczypospolitej przystało.

O godz. 10-tej Pan Wojewoda przyjął w gmachu Starostwa **liczne delegacje społeczeństwa grudziądzkiego,** które przedstawiały swoje bolączki.

O godz. 11,30 Pan Wojewoda udał się samochodem w towarzystwie starosty p. Klotza i prezydenta Włodka, **na zwiedzanie fabryki maszyn rolniczych „Unja" i fabryki wyrobów gumowych „Pepege",** gdzie został powitany przez dyrekcje fabryk i robotników.

O godz. 3,45 **Pan Wojewoda przybył do Ratusza,** gdzie odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, na którem prezydent miasta w dłuższem przemówieniu powitał Pana Wojewodę, przedstawiając Mu zarazem dotychczasowe prace oraz potrzeby miasta. W odpowiedzi **Pan Wojewoda Raczkiewicz wygłosił przemówienie, w którem podkreślił swój stosunek do społeczeństwa pomorskiego oraz apelował do zebranych przedstawicieli społeczeństwa o harmonijną współpracę.**

W godzinach popołudniowych Pan Wojewoda zwiedził **okoliczne majątki w powiecie grudziądzkim,** interesując się specjalnie zagadnieniem rolnictwa oraz osadnictwa miejscowego.

O godz. 18,30 Pan Wojewoda przybył **do hotelu „Królewski Dwór",** gdzie zarząd miejski wydał **herbatkę,** w której wzięło udział około 200 przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa grudziądzkiego. Pan Wojewoda informował się u poszczególnych przedstawicieli społeczeństwa o życiu i potrzebach handlu, przemysłu, rzemiosła itd.

W godzinach wieczornych odbyła się **konferencja z udziałem** prezydenta miasta **Włodka,** wiceprezydenta miasta posła **Michałowskiego** oraz prezesa Dyrekcji Kolejowej w Toruniu **Dobrzyckiego,** na której omawiano **zagadnienie zlikwidowania baraków dla bezdomnych,** które znajdują się na terenie kolejowym oraz budowę tunelu przy ul. gen. Hallera.

Po konferencji Pan Wojewoda odjechał pociągiem do Torunia.

Kombatanci 11 państw na Wawelu
złożyli hołd u trumny Marszałka Piłsudskiego

Kraków, 7. 9. (PAT.) Dziś w drugim dniu pobytu w Krakowie uczestników 17-go kongresu FIDAC'u **kombatanci 11-tu państw zwiedzili muzeum narodowe i wystawę urn,** nadesłanych z ziemią na kopiec Marszałka, poczem szlakiem pogrzebu Marszałka Piłsudskiego **udali się na Wawel,** celem złożenia hołdu.

Na czele poszczególnych delegacyj postępowały poczty sztandarowe, przed którymi niesiono wspaniały wieniec z białych kwiatów, przewiązany wstęgą z napisem: **„17-ty Kongres FIDAC'u — Marszałkowi Piłsudskiemu".**

Po przybyciu na Wawel, **prezydjum FIDAC'u** z reprezentującym nowoobranego prezesa Organizacji Międzynarodowej Kombatantów, p. del Croix, p. Ruggero Romano, prezesem honorowym **hr.** van der Bürchem i wiceprezesem FIDAC'U na Polskę gen. Romanem Góreckim na czele udało się **do krypty św. Leonarda,** gdzie u trumny Marszałka Piłsudskiego złożono wieniec i oddano w skupieniu i głębokiej ciszy hołd twórcy odrodzonej Rzeczypospolitej.

Po złożeniu wieńca do krypty wchodziły kolejno poszczególne **delegacje państw zrzeszonych w FIDAC'u z pocztami sztandarowymi, które chyliły się w hołdzie u trumny Marszałka.**

O godz. 14-tej w starym teatrze wydał obiad na cześć gości prezes zarządu głównego Federacji PZOO. gen. dr. Roman Górecki.

Polska — Niemcy
Dziś start do gigantycznego wyścigu kolarskiego

Warszawa, 7. 9. (PAT.) We wtorek rano nastąpi w **Berlinie start do wielkiego wyścigu kolarskiego Polska — Niemcy** na trasie Berlin — Warszawa, długości 871,5 klm.

Wyścig rozegrany zostanie po raz trzeci zrzędu. W r. 1934 wyścig zakończył się bezapelacyjnem zwycięstwem drużyny niemieckiej różnicą ok. 5 godzin. W roku ub. wyścig również wygrali Niemcy, ale przewaga ich wynosiła już zaledwie kilkanaście minut.

Wyścig w r. b. podzielony został **na 6 etapów.** Pierwszy prowadzi z **Berlina do Szczecina** i wynosi 147 km., drugi **Szczecin—Piła** 183 km. Na trzecim etapie nastąpi przejście przez polską granicę **z Piły do Poznania** 108 km. Pozostałe trzy etapy prowadzą jak w r. ub. **z Poznania do Kalisza** (174 km.), **z Kalisza do Łodzi** (155,5 km.) oraz **z Łodzi do Warszawy** (144 km).

Start na wszystkich etapach odbędzie się w południe. Jedynie na ostatnim etapie kolarze wyjadą już o 9-tej rano, **aby zdążyć na mecz piłkarski Polska — Niemcy,** który się odbędzie w Warszawie, dnia 13 września.

Polacy walczą w składzie: Wacław Starzyński, Józef Kapiak, Mieczysław Kapiak, Eugenjusz Targoński, Stanisław Wasilewski, Stefan Zagórski, St. Zieliński, Z. Cieniewski, Wiktor Olecki, W. Oszajnikow, Marian Ritter.

Niemcy wystąpią w składzie: Scheller, Hauswald, Wendel, Loeber, Ruland, Schoepflin, Oberbeck, Hupfeld, Schulze, Leppich, Dubaschny, Bartoskiewicz.

Zwycięstwo polskiego zapaśnika w Zurychu

Zurych, 7. 9. (PAT.) W Zurychu rozegrany został **mecz zapaśniczy o mistrzostwo Europy** pomiędzy polskim zapaśnikiem **Maksem Krauserem** a b. mistrzem Europy amatorów walki amerykańskiej — Szwajcarem **Aeschlimanem.** Zwyciężył Krauser w 7 min. Obecny na meczu konsul polski **p. Kamiński,** gratulował Polakowi **zwycięstwa.**

O prawdę słowa pisanego

Konstytucja nasza w art. 5 postanawia, że państwo zapewnia obywatelom **„wolność sumienia, słowa i zrzeszeń“**, dodaje jednak, że **„granicą tych wolności jest d o b r o powszechne“.**

Nie mamy do tego zasadniczego postanowienia Konstytucji rozporządzenia wykonawczego, któreby dokładniej określało, gdzie znajduje się „granica tych wolności“, kiedy powstaje w konkretnych przypadkach między konstytucyjnie zagwarantowaną wolnością a względem na dobro powszechne, gdzie kończy się swoboda słowa i krytyki, a **poczyna się swawola i nadużycia słowa i krytyki.**

Sądzimy zresztą, że ujęcie tego zagadnienia w ramy dających się zawsze i wszędzie zastosować przepisów byłoby niezwykle trudne. Znajdujemy się tu bowiem na płaszczyźnie raczej etycznych wartości, o których decydują względy wyższej racji stanu i poczucie ludzkiej przyzwoitości.

To też jasną jest rzeczą, że to, gdzie kończy się swoboda słowa a poczyna swawola, gdzie jest granica między objektywną krytyką a subjektywną napastliwością — musi być **regulowane wspólnym wysiłkiem** i porozumieniem zarówno tych, którzy stoją na straży przepisów Konstytucji, a więc przedstawicieli władzy wykonawczej w państwie, jak i tych, którzy reprezentują owe zawody, jakie mają za zadanie słowem drukowanem kształtować poglądy szerokich rzesz społeczeństwa.

A to tym bardziej, że skoro — jak to ostatnio stwierdził nasz Wódz Naczelny — **nie rządzi u nas „siła brutalna“**, nie naśladujemy pod tym względem wzorów obcych, w formie po prostu zakazów uniemożliwiających swobodę wymiany poglądów — znalezienie granicy wolności słowa i ustalenie pewnego „modus vivendi“ jest zadaniem, które przypada zarówno władzy państwowej, jak i obywatelom, którzy „pracują w prasie“.

Zadanie to właściwie nie przedstawia zbytnich trudności. Bo dla ludzi, stojących na pewnym poziomie etyki, ludzi p r z y z w o i t y c h, ludzi, **umiejących rozróżniać między dobrem powszechnym a prywatą** — ta granica między wolnością słowa a jego nadużywaniem, między uzasadnioną krytyką a przekraczającą miarę dozwoloną, jest zawsze widoczna i łatwo dająca się stwierdzić.

Swawola bowiem poczyna się tam, gdzie dla c e l ó w d e m a g o g i c z n y c h, dla przeforsowania swych e g o i s t y c z n y c h założeń i celów, używa się słownych argumentów, p r z e k r a c z a j ą c y c h granice zwykłej moralności lub szafuje się faktami nieprawdziwymi. Tam, gdzie — jak to starorzymskie prawo określało — „animus iniurandi“, zamiar zniesławienia ma zastąpić krytykę rzeczową.

Bo przecież **właściwie rozumianej krytyki nikt nikomu nie broni.** Wręcz przeciwnie: jest ona nawet p o ż ą d a n a i p o t r z e b n a. Bo umysł ludzki jest „empiriokrytyczny“ t. j. poznaje prawdę z zestawienia przeciwieństw, nie rozeznawalibyśmy białej barwy, gdybyśmy jej nie umieli przeciwstawić czarnej; nie widzielibyśmy dobra, nie umiejąc rozeznawać zła; nie rozróżnialibyśmy np. smaku słonego, gdybyśmy nie znali słodkiego.

To jest istotą naszego myślenia i poznawania.

Dotyczy to również i naszego życia publicznego. I dlatego też **rzeczowa krytyka jest uzasadniona, a nawet twórcza. Oczywiście, o ile jest właśnie rzeczowa, objektywna, o ile argumentuje faktami, a nie domysłami, ma na oku rzecz, a nie tylko człowieka; chce naprawiać, a nie zniesławiać.**

Tak pojęta wolność słowa ma wszelkie prawa obywatelstwa, nie koliduje bynajmniej z naszem poczuciem prawa, nie zawiera w sobie żadnych cech szkodliwych.

Inaczej natomiast **pojmowana** — staje się s z k o d l i w a zarówno z punktu widzenia interesu państwa, jak i społeczeństwa.

Tych, którzy tę wolność słowa nadużywają, podzielić możemy na dwie kategorje. Jedni, to ci, którzy **czynią to ze złej woli.** Dla nich nie trzeba wiele słów tracić. Są to **klienci władz sądowych**, których **należy tępić b e z l i t o ś n i e.** Są to **zakały zawodu pisarskiego, znajdujący się właściwie poza jego nawiasem.**

Ale są i inni. Ci, których właściwie nie można pomówić o świadomą złą wolę, a którzy dopuszczają się nadużywania wolności słowa z innych pobudek. Więc **n a m i ę t n o ś c i i z a p a l c z y w o ś c i** w walce na arenie życia publicznego; lub z lekkomyślnością i brakiem zmysłu odpowiedzialności dają wiarę ludziom złej woli i powtarzają insynuacje czy też w y p l o t k o w a n e „sensacje“. Ba, są nawet między nimi tacy, którzy zasłaniają się właśnie dobrą wolą i chęcią służenia sprawie publicznej, gdy stają się heroldami prasowymi informacji nieprawdziwych lub krzywdzących.

Jednak z punktu widzenia zarówno interesu państwa jak i społeczeństwa szkoda jest jednakowa, czy nadużycie słowa odbyło się z dobrą czy ze złą wolą. Bo w szkodzeniu państwu i fałszywym informowaniu społeczeństwa niema okoliczności łagodzących; czytelnik pisma, otrzymujący **w i a d o m o ś ć k ł a m l i w ą, insynuację wyssaną z palca,** nie widzi wcale tego, kto ją sfabrykował, ani tego, kto ją przy biurku redakcyjnym napisał i nie ma możności skontrolowania, czy powstała z dobrą, czy ze złą wolą.

I dlatego też dobrze się stało, że ta **tak ważna dla atmosfery naszego życia** publicznego sprawa stała się ostatnio przedmiotem wspólnych rozważań ze strony zarówno władz państwowych jak i zawodowego przedstawicielstwa ludzi pióra, informatorów opinji publicznej. Konferencja, odbyta między szefem rządu a prezydjum związku dziennikarzy Rzplitej, miała — jak wyjaśnia oficjalny komunikat — za temat **„zagadnienie właściwych środków, któreby zarówno zapewniały swobodę słowa i krytyki w życiu politycznym, jak też przeciwdziałały swawoli i nadużywaniu słowa drukawanego“.** Stwierdza też komunikat, że w wyniku rozmowy premjera z przedstawicielstwem prasy **„osiągnięto zgodność poglądów w powyższych sprawach“.**

Opinja publiczna z zadowoleniem przyjmie ten fakt. Może bowiem ukrócone zostaną nadużycia w tej tak ważnej dziedzinie, jaką jest informowanie i kształtowanie poglądów w społeczeństwie. Może wspólny wysiłek władz i odpowiedzialnej prasy sprawi, że jedynym miernikiem w dostarczaniu obywatelom wiadomości będzie — **prawda i objektywna, rzeczowa krytyka.**

A prawdy i słusznie uzasadnionej krytyki nikt w Polsce pod korzec chować nie zamyśla.

J. W.

Quo vadis Czechosłowacjo?

Zainscenizowany przeciwpolski proces-widowisko

Znowu Czechosłowacja zainscenizowała widowisko „procesu“, który ma za cel okazać światu, że przeszło 150-tysięcznej rzeszy Polaków, mieszkających w Czechosłowacji, bynajmniej żadna krzywda się nie dzieje, natomiast wprost przeciwnie: to właśnie mniejszość polska godzi w interesy państwa czechosłowackiego, knuje straszne zamysły, dopuszcza się aktów sabotażu i t. d. i t. d.

Taki proces toczy się właśnie przed sądem w Morawskiej Ostrawie.

Nie wchodzimy w tej chwili w tło tego ostatniego „procesu“, chociaż bardzo kuszące byłoby i bardzo zresztą łatwe wykazanie całej bezzasadności aktu oskarżenia, zdemaskowanie trików i fint, jakich użyto, aby na ławie oskarżonych posadzić ludzi Bogu ducha winnych...

Zajmijmy się raczej zagadnieniem zasadniczem stosunku Czechosłowacji do polskiej mniejszości. Zajmijmy się tem „sine ira et studio“, spokojnie, bez krzty roznamiętnienia, pozwalając przemawiać tylko względom rozumowym, tylko zdrowemu sensowi.

Z czego składa się Czechosłowacja? Jaki jest skład jej ludności? Na około 15 miljonów mieszkańców państwa reprezentują Czesi wraz ze Słowakami tylko 8 i pół miljona ludzi. Reszta — to mniejszości narodowe o znacznej rozpiętości sił. A więc żyje w Czechosłowacji przeszło 3 i pół miljona Niemców, niemal miljon Węgrów, przeszło pół miljona Rusinów, przeszło 150.000 Polaków.

Poza 200 tysiącami Żydów, rozproszonych po całym państwie, wszystkie te mniejszości żyją w zwartych grupach. Niemcy, Węgrzy, Rusini, Polacy, zajmują ściśle odgraniczone tereny, mają nietylko swą dawną tradycję, ale również i głębokie uświadomienie swej odrębności narodowej, swe środowiska i organizacje społeczne, kulturalne itd.

I cóż widzimy?

SIŁA NACISKU „CZECHIZACJI“

Cała siła nacisku w kierunku „czechizacji“ idzie w kierunku najmniejszego odcinka, najsłabszego ilościowo terenu mniejszościowego, t. j. ludności polskiej...

Za 3 i pół miljonami Niemców stoi Berlin; grupa Henleina, reprezentująca w Czechosłowacji ideologję niemieckiego narodowego-socjalizmu, która skupiła przeważającą większość mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji i zdołała odnieść zwycięstwo przy wyborach parlamentarnych. Z tem Czesi się liczą, bez względu na to, że przecież podstawy ideowe tej grupy są bardzo dalekie od uznania prymatu narodu czeskiego.

A l e z e s t o s u n k o w o n i e w i e l k i m o d s e t k i e m l u d n o ś c i C z e c h o s ł o w a c j i, j a k i r e p r e z e n t u j e m n i e j s z o ś ć p o l s k a — n i e t y l k o C z e s i s i ę n i e l i c z ą, a l e w ł a ś n i e t u o k a z a ć c h c ą c a ł ą m o c p i ę ś c i, t u k o n c e n t r u j ą c a ł y w y s i ł e k, b y w y n a r o d o w i ć g a r ś ć l u d n o ś c i, z a c h o w u j ą c e j s i ę p o d k a ż d y m w z g l ę d e m l o j a l n i e, l u d n o ś c i, s k ł a j a c e j s i ę n i e z w i e l k i c h o b s z a r n i k ó w i f a b r y k a n t ó w, a z b i e d n y c h g ó r n i k ó w i m a ł o r o l n y c h w ł o ś c i a n...

Do czego to ma prowadzić? Jaki jest — by użyć niemieckiego terminu — „Zweck der Uebung“ tej właśnie presji, wywieranej na najsłabszym odcinku mniejszościowym? Czyżby faktycznie istnienie i kultywowanie narodowej odrębności, pielęgnowanie rodzimego języka i zachowanie wiary religijnej przez 150 tysięcy lojalnych obywateli w 15-miljonym państwie mogło być dla tego państwa groźne? Groźniejsze niż odrębność narodowa 3 i pół miljona Niemców, czy miljona Węgrów?

Sensu tej śruby czechizacyjnej, tego ucisku i tych szykan, stosowanych wobec 150 tysięcy Polaków — doprawdy trudno się dopatrzeć.

Czyżby jednak poprzez tę politykę ucisku polskiej mniejszości Czechosłowacja zmierzała do innego celu? Czyżby sądziła, że ta właśnie metoda zmusi Polskę do dostosowania swego kursu polityki zagranicznej do życzeń Pragi? Że ze względu na byt 150 tysięcy Polaków w Czechosłowacji Polska będzie prowadziła taką politykę, jaką jej dyktuje nie własna racja stanu?

Trzeba stanowczo rozproszyć takie poglądy. Trzeba raz jeszcze powiedzieć, że Czesi grubo się mylą, jeśli przypuszczają, że stworzą przyczynowy związek między metodą, stosowaną u siebie wobec polskiej mniejszości, a kierunkiem polskiej polityki zagranicznej.

INTRYGANCI

Bo dziś już nietylko u nas, ale i na całym świecie, dobrze ludzie zdają sobie sprawę, co potrafi mała intrygancka grupka polityków czeskich zapatrzona — jak przed wojną światową — w Rosję, grupa, którą boli i której spokój zmąca wielkość i stanowisko Polski w świecie.

Dziś już dawno minęły czasy, kiedy Czesi mogli w zachodniej Europie, przed forum międzynarodowym, przedstawiać Polskę jako twór słaby i niepewny i na tym wygrywać, na tym szukać sobie popleczników. Dziś w Pradze chyba czytają pisma francuskie, opisujące przebieg odwiedzin naszego Wodza Naczelnego we Francji... Dziś akt świadomej niechęci, jakim w lecie r. 1920-go było wstrzymanie transportów amunicji przez Czechosłowację w chwili, gdy Polska broniła Europy przed zalewem bolszewizmu — jest jeno epizodem przeszłości, wskazującym właśnie, jak w ciągu tych ostatnich 16-tu lat zmieniły się role: silna Polska może sobie teraz spokojnie zlekceważyć dąsy i małostkowe złośliwości...

Cóż więc osiąga Czechosłowacja przez swą politykę ucisku i szykan wobec mniejszości polskiej za Olzą? Wynaradawianie tej mniejszości absolutnie nie wpływa na wewnętrzny układ sił w państwie, bo mniejszość ta jest zbyt nieliczna w stosunku do wielkich bloków mniejszościowych, jakie reprezentują Niemcy, Węgrzy i Rusini w Czechosłowacji. A próba nacisku na polską politykę zagraniczną poprzez ucisk Polaków za Olzą — jest fikcją i ułudą.

POLSKA I CZECHY

Czegoż więc chcą się dopytać Czesi swą metodą ucisku i prześladowań?

Polska wiedzie politykę na wskroś pokojową. Nie tylko w słowach, ale i w czynie. Polska wielki wysiłek wkłada w normalizację swych stosunków z sąsiadami. Żadnych Polska wobec nikogo agresywnych zamiarów nie żywi.

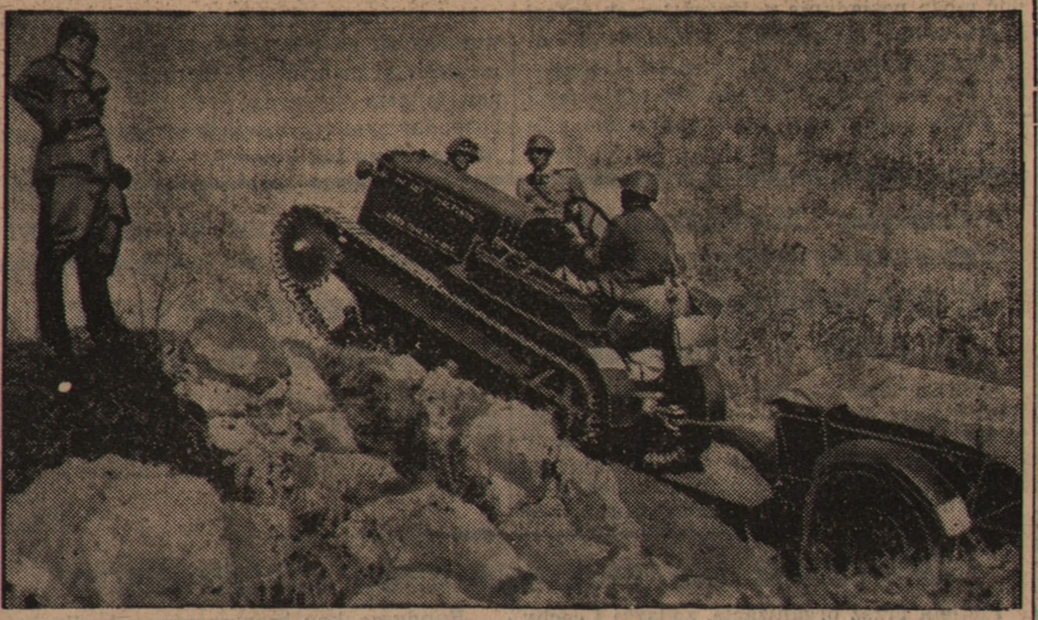
Nie ma też u nas ani odrobiny zawiści i nienawiści w stosunku do narodu czeskiego. Wręcz przeciwnie: jest dla niego szacunek, jest zrozumienie dla poczucia narodowego, dla talentów organizacyjnych, dla pracowitości i skrzętności. Nie mieszamy się też absolutnie w sprawy wewnętrzne Czechosłowacji; uznajemy w całej pełni jej prawa i cieszymy się jej rozwojem.

Ale że dopuścić nie możemy do tego, aby cała siła prądu czechizacyjnego spadała właśnie na naszych rodaków, aby drogą małostkowych szykan, ucisku administracyjnego, szkolnego i religijnego, zatruwano życie Polakom za Olzą — to jest chyba jasne.

Jest to obowiązek wielkiego państwa i wielkiego narodu. A od wypełnienia tego obowiązku nie odwiodą nas żadne „procesy“.

Chyba czas, by to zrozumiała garść polityków w Pradze, którzy widocznie nie umieją dostrzec ewolucji, jaka w ciągu lat zaszła w stanowisku Polski w Europie...

Mussolini na manewrach



„Il duce“ obserwuje pracę traktora czołgowego

Na froncie gospodarczym

Siły gospodarcze w hiszpańskiej wojnie domowej

Pomimo sukcesów wojsk powstańczych — Madryt posiada znaczną przewagę gospodarczą

Lizbona, we wrześniu

Podział zasobów gospodarczych między obie walczące w Hiszpanji strony daje obraz o silnych przeciwieństwach.

Wprawdzie tereny podlegające obu rządom są **mniejwięcej równe** — powstańcy zajmują około 260 000 km kw., rząd madrycki około 235.000 km. kw. —— ale już liczba ludności wiernej dotąd Madrytowi, licząca 13 miljonów, przewyższa liczbę ludności na terenach opanowanych przez powstańców o 2,5 miljona (10,5 milj.).

Cyfry te dowodzą, że **gęsto zaludnione połacie Hiszpanji z największemi miastami znajdują się jeszcze pod władzą Madrytu.** Z 25 miast hiszpańskich, w których liczba ludności przekracza 50.000, 14 znajduje się w ręku Madrytu w tem dwa miasta miljonowe Madryt i Barcelona, z których każde co do liczby mieszkańców przewyższa wszystkie 11 miast opanowanych przez powstańców.

Jeszcz wyraźniejsza jest **przewaga Madrytu na polu gospodarczym.**

Z pośród **źródeł energji,** wielkie elektrownie, znajdujące się na południowym zboczu Pirenejów znajdują się w ręku Madrytu, tak samo **znaczna większość kopalni węgla,** dająca 75 proc. produkcji krajowej.

Wszystkie kopalnie **rudy żelaznej i cynkowej,** znajdujące się przeważnie na północy w okolicach Bilbao i Santander, oraz wszystkie **kopalnie ołowiu** na południu (Linares, Penarroga, Cartagena — La Union) opanowane są przez milicję ludową podobnie jak i **kopalnie rtęci** w Almaden.

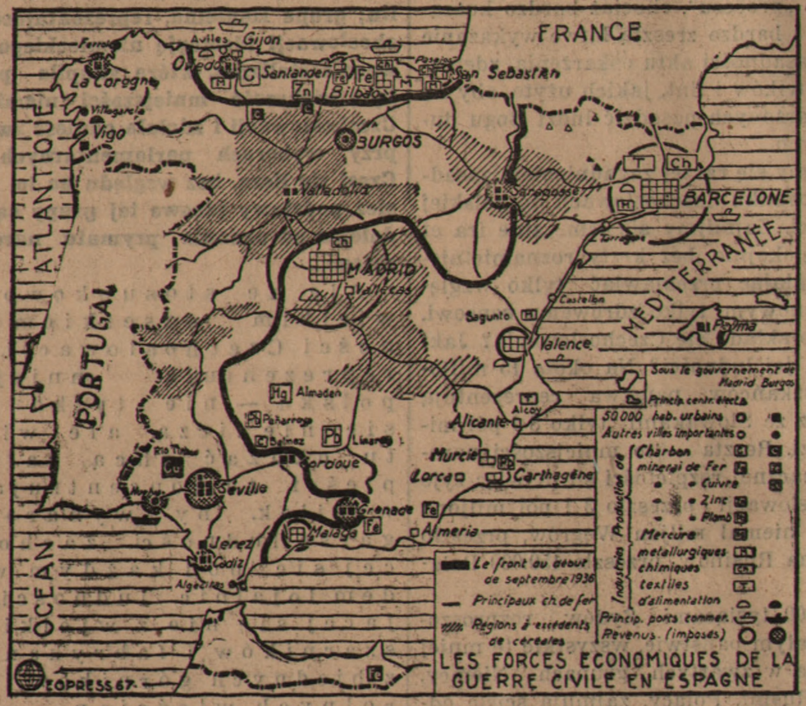
Rząd powstańczy w Burgos natomiast dysponuje tylko **kopalniami rudy żelaznej** w Marokku hiszpańskim oraz **ważnemi dla światowej produkcji miedzi kopalniami w Rio Tinto.**

Choć w ręku powstańców znajduje się jeszcze kilka mniej ważnych kopalń, to jednak na polu przemysłu przewaga Madrytu jest zupełna. Cały **wielki przemysł** kraju, skoncentrowany około Oviedo i Bilbao, w Barcelonie i koło Walencji (Sagunto), znajduje się wyłącznie w ręku rządu madryckiego, podobnie jak cały **przemysł chemiczny** (Barcelona, Madryt, Bilbao) i **przemysł włókienniczy** (Barcelona i okolice Walencji). Tak samo przemysł spożywczy zogniskowany w centrach wielkomiejskich Madrytu, Barcelony i Walencji podlega władzy rządu madryckiego. Tylko w okolicach Vigo posiadają powstańcy poważne fabryki konserw rybnych.

Gospodarcza przewaga Madrytu wynika także z faktu, że przeszło dwie trzecie opodatkowanych dochodów z całej Hiszpanji przypada na dwa miasta Madryt i Barcelonę i że z pięciu większych miast portowych cztery (Barcelona, Walencja, Bilbao i Gijon) znajdują się jeszcze w ręku Madrytu.

Powstańcy tej przewadze Madrytu przemysłu, finansów i handlu przeciwstawić mogą posiadanie **najżyźniejszych połaci kraju** w okolicach Burgos i Valladolid, uchodzących słusznie za śpichlerze Hiszpanji. Na ich korzyść przemawia także fakt, że okręg przemysłowy nad wybrzeżem północnym odcięty jest zarówno od Madrytu jak i Barcelony i że wszystkie kolonje (Marokko, Ifni, Rio de Oro, Gwinea) oraz wyspy Kanaryjskie opowiedziały się za rządem powstańczym.

Z powyższych uwag wypływa również olbrzymie **znaczenie ofenzywy wojsk powstańczych na północy;** zawładnięcie przemysłowemi prowincjami północnemi dałoby powstańcom przewagę również i na polu gospodarczym i **przesądziłoby wynik wojny domowej na ich korzyść.** R.



MAPKA GOSPODARCZA HISZPANJI.

Objaśnienia znaków: Gruba czarna linja — front na początku września; pola ukośno kreskowane — żyzne okolice, odznaczające się uprawą zbóż.

Znaki czarne — pod rządami powstańców, **białe** — pod władzą Madrytu: trójkąt — elektrownia, każdy kwadrat przy nazwie miasta oznacza 50.000; C — węgiel, Fe — żelazo, Cu — miedź, Zn — cynk, Pl — ołów, Hg — rtęć; M — przemysł metalowy, Ch — chemiczny, T —włókienniczy; półkole — przemysł spożywczy; łódź — ważniejszy port, koło — wielkość dochodu opodatkowanego.

Zwolnienie od opłat stemplowych podań i świadectw inspekt. pracy

Ministerstwo Skarbu wydało ostatnio okólnik zwalniający od opłaty stemplowej: 1) podania wnoszone do inspektorów pracy o wydanie zaświadczenia stwierdzającego najwyższą ilość zatrudnionych robotników w roku 1936 (do dnia 30 czerwca) oraz ilość faktycznie zatrudnionych robotników w okresie od 1 lipca 1936 r. do 15 grudnia 1936 r. według poszczególnych miesięcy;

2) świadectwa wydane na skutek tych podań.

Zakładanie kas bezprocentowych dla rzemiosła

Podjęta przez organizacje, związki i cechy rzemieślnicze energiczna akcja w kierunku zakładania kas bezprocentowych, które będą udzielały rzemieślnikom drobnych pożyczek na zakładanie warsztatów, czy też ich modernizowanie rozwija się nadal w szybkim tempie.

Akcja obejmuje głównie województwa centralne, przedewszystkiem zaś łódzkie, kieleckie i warszawskie. gdzie powstało już kilkadziesiąt komitetów organizacyjnych kas bezprocentowych dla rzemiosła.

Według opracowanego jednolitego statutu, każda kasa bezprocentowa będzie liczyła dwie kategorie członków, a mianowicie rzeczywistych i popierających. Członkowie rzeczywiści nie będą opłacali żadnych składek. Członkowie honorowi będą je opłacać w rozmiarach przewidzianych statutem.

Fundusze kas bezprocentowych dla rzemiosła będą się składały ze składek, opłacanych przez członków popierających, z różnego rodzaju subwencji, a wreszcie z kredytów, uzyskanych z poszczególnych instytucji finansowych.

Z innych terenów, gdzie przewidziane jest również zakładanie kas bezprocentowych dla rzemiosła należy wymienić Wilno i Nowogródek. gdzie powstały już komitety organizacyjne. Również i w Łucku powstanie podobna instytucja, której oddziały umożliwią korzystanie z pożyczek bezprocentowych rzemiosłu wołyńskiemu.

Kasy bezprocentowe dla rzemiosła podejmą działalność prawdopodobnie jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca, względnie w październiku.

Stan rolnictwa na Pomorzu w mies. sierpniu br.

Żniwa żyta skończono w północnych powiatach Pomorza w pierwszych dniach sierpnia. Wyniki omłotów zbóż są znacznie niższe od omłotów roku ub. Na obszarach dotkniętych huraganową burzą dnia 28 lipca strata w ziarnie dochodziła niekiedy do 100 proc. Można przypuszczać, że żyto i pszenica wyda 20—30 proc. mniej ziarna, niż wynosił przeciętny zbiór z lat ostatnich, u owsa i jęczmienia obniżka ta dochodzi nawet do 40 proc. Plony grochu były naogół dobre. To samo dotyczy także ziarna zbóż. które pozatem niekiedy porastało w kłosach. Plony ziarna zostały również obniżone naskutek wylęgnięcia zbóż, które nastąpiło przy niektórych odmianach i na gruntach mocniejszych, jak też przedwczesnego jego dojrzenia spowodowanego przez upały w lipcu br.

Zbiór rzepaku, rzepiku, maku i lnu wypadnie przypuszczalnie naogół normalnie. W sierpniu odbywały się drugie sianokosy i zbiór drugiej koniczyny, a w lepszych warunkach nawet trzeci ich zbiór, a lucernę zaczęto w końcu miesiąca ciąć nawet poraz czwarty. Zbiór tych pasz był dobry. a nawet bardzo dobry co do ilości; natomiast pod względem jakości ucierpiały one bardzo często z powodu deszczów przy suszeniu.

Przebieg pogody w sierpniu sprzyjał rozwojowi roślin okopowych i warzywnych. Natomiast dla ziemniaków w szczególności na gruntach mniej przepuszczalnych był niekorzystny. Naogół plony ziemniaków będą może o 30 proc. niższe od średnich ich zbiorów, zaś buraków o taki procent wyższe. Rośliny warzywne, jak np. pomidory, bardzo dobrze obrodziły. Drzewa dały dużo owocu. gdzie nie został on strącony wichrami.

Na roślinach kapustnych i brukwi w wielkiem nasileniu wystąpiły na całem Pomorzu gąsienice bielinka kapustnika, objadające nieraz całkowicie liście.

Naskutek poprawy sytuacji na zagranicznych rynkach zbytu oraz znacznie gorszych zbiorów — niż przewidywano — na Pomorzu, ceny zbóż na rynku pomorskim wykazywały w miesiącu sierpniu wyraźną tendencję zwyżkową za wyjątkiem cen owsa, które obniżyły się w ciągu miesiąca o około 1 zł na kwintalu. Spadek cen owsa spowodowany został brakiem popytu, w szczególności ze strony wojska, które jako najpoważniejszy odbiorca owsa nie przystąpił jeszcze do zakupów. Na Giełdzie Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy ceny zbóż chlebowych podniosły się w ciągu miesiąca sprawozdawczego o około 1 zł na kwintalu, ceny jęczmienia o 0,50 zł.

W porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego poziom ceny pszenicy kształtował się o 7 zł, żyta i jęczmienia o 4 zł, a owsa o 1,50 zł wyżej. niż poziom cen notowanych w sierpniu ub. r.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Waluty

Belgi 90,03—89,60; dolary am. 5,32—5,29; dolary kanad. 5,31—5,28; floreny 361,52—359,80; franki fr. 35,05½—34,89½; franki szw. 173,54—172,70; funty ang. 26,84—26,68; guld. gd. 100,20—99,80; korony czeskie 20,10—19,70; korony duńskie 119,79—118,95; korony norweskie 134,83—133,85; korony szwedzkie 138,38—137,40; liry włoskie 36,50—34,50; marki fińskie 11,83—11,60; marki niem. 138,00—133,00; szylingi austrjackie 99—98; marki niem. srebrne 149—144.

Dewizy

Belgja 89,85—90,03—89,67; Berlin 213,98—212,92; Gdańsk 100,20—99,80; Holandja 360,80—361,52—360,08; Kopenhaga 119,50—119,79—119,21; Londyn 26,77—26,84—26,70; Nowy Jork 5,31¼—5,32½—5,30; Nowy Jork kabel 5,31½—5,32¾—5,30¼; Oslo 134,50—134,83—134,17; Paryż 34,98½—35,05½—34,91½; Praga 21,96 22,00—21,92; Sztokholm 138,05—138,38—137,72; Szwajcarja 173,20—173,54—172,86; Wiedeń 99,20—99,80; Włochy 42,00—41,80; Helsingfors 11,83—11,77; Montreal 5,31½—5,29.

Tendencja: mocniejsza.

Papiery wartościowe

3 proc. poż. inwestycyjna II em. 61,75; 6 proc. poż. dolarowa 60,75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 50—51 (ost. drobne); 4 i pół proc. listy zast. ziemskie 45; 5 proc. listy zast. Warszawy nowe 52,50—52,75—52,75—53,13 (ost. dwa drobne); 5 proc. listy zast. Radomia nowe 38,50; 6 proc. oblig. Warszawy 1926 r. 6 em. 53,00.

Tendencja: dla pożyczek mocniejsza, dla listów przeważnie mocniejsza.

Akcje

Bank Polski 97,25—97,50; Węgiel 14,00; Lilpop 12,65; Starachowice 33,25—33,50; Haberbusch 38,50.

Tendencja: przeważnie utrzymana.

FIRMY B. HOZAKOWSKI W TORUNIU
z dnia 7 września 1936 r.

Płacono w dniach ostatnich zł za 100 kg franko stacja załadowania. Nasiona: koniczynę: czerwoną 110—125, białą 85—130, szwedzką 125—150, żółtą w łuskach 23,27; inkarnatkę 36—45; przelot 50—55; rajgras krajowy 38—45; tymotkę 20—24; seradelę 12—15; wykę latową 19—21; wiczkę zimową 36—44; peluszkę 20—22; groch: Wiktorja 20—24, polny 22—23, zielony 24—26; bobik 18—19; gorczycę 34—38; rzepak 34—36; rzepik 35—37; łubin: niebieski 11—13, żółty 13—15; siemię lniane 32—34; konopie 40—46; mak: niebieski 62—67, biały 70—80; tatarkę 20—25; proso 20—25.

GŁOSY I ODGŁOSY

Przełom w opinii francuskiej

W **„Il. Kurjerze Codz."** Konrad Wrzos stwierdza w depeszy z Paryża, że

„spontaniczne przyjęcie, jakiego doznał Naczelny Wódz gen. Rydz-Śmigły na ziemi francuskiej, wrażenie, jakie zrobił we Francji, wpłynęły w sposób decydujący na przełamanie nastrojów, że pobyt Naczelnego Wodza armji polskiej we Francji dał przełamanie stosunku opinji francuskiej, wynikającego uprzednio z niezrozumienia przez część sfer politycznych celów naszej polityki zagranicznej i ulegania sugestjom obcym i wrogim Polsce czynnikom".

To samo wyraźnie stwierdza Henryk Korab-Kucharski w **„Gazecie Polskiej"**:

Wszyscy, wojskowi i cywile, Francuzi i Polacy, którzy przeżyli te piękne dni polskiej rewizyty, wynieśli wrażenie, że coś się zmieniło, w nastrojach Francji, chociażby psychologicznych, jeżeli nie konkretnie politycznych. Jest to fakt oczywisty.

Zastanawiając się nad pytaniem. jakie są przyczyny tej zmiany. Korespondent „Gazety Polskiej" stwierdza, że

Trudno na to odpowiedzieć krótko, gdyż przyczyny są różnorodne, jedne konjunkturalne, przypadkowe, inne wynikające z głębszej ewolucji, pod wpływem ostatnich europejskich przeżyć, które niejednym otworzyły oczy i wykazały dowodnie w jakim kierunku. jakimi sposobami należy szukać utrwalenia pokoju.

A w konkluzji Korab-Kucharski stwierdza:

Wizyta gen. Rydza-Śmigłego przyśpieszyła, w sposób może dla samych Francuzów nieprzewidziany — krystalizację wewnętrznej przemiany francuskiej idącej — mimo wszystko — od międzynarodowego, do narodowego, francuskiego światopoglądu, do wyzwalania się z oparów frazeologji wschodniej, której zbyt przeraźliwie akompanjują armaty za Pirenejami a której pseudohumanitarny pacyfizm rozstrzelano na Łubiance w gmachu GPU.

Posłannictwo nauczycieli i warunki ich pracy

W związku z rozpoczęciem roku szkolnego „Czas" na marginesie radjowego przemówienia min. Świętosławskiego omawia przeszkody, które utrudniają nauczycielowi jego szczytne posłannictwo:

Więc przedewszystkiem warunki materjalne. Nadmierna ilość uczni, ciasnota izb szkolnych. fatalne mieszkania oto główne bolączki. Ale na tem nie koniec. Na nauczyciela zwalają się i inne dodatkowe ciężary. Nauczyciel — to poza księdzem i ziemianinem jedyny inteligent na wsi.

Ponieważ niektóre czynniki nie czują sympatii ani do księdza ani do ziemianina, więc wszelkiemi zadaniami społecznego charakteru obarczono nauczyciela I działo się to w formie poprostu niebywałej. Nikt się nauczyciela nie pytał, czy ma ochotę, czas i możność danego zadania się podjąć. Poprostu otrzymywał od starosty list zaczynający się od słów „polecam panu to a to", jakgdyby nauczyciel był podwładnym starosty, a praca społeczna należała do jego służbowych obowiązków. Otóż takie utrudnienia pracy nauczycielskiej mogą być bardzo łatwo usunięte. Wystarczy szczypta dobrej woli i wyraźna instrukcja, by przedstawiciele administracji nie nadużywali swej władzy. Trzeba jednak by to zostało zrobione.

Wreszcie jeszcze jedna plaga, która zwłaszcza za czasów urzędowania poprzedników prof. Świętosławskiego nauczycielstwu porządnie dała się we znaki. a mianowicie ciągłe przenoszenia z miejsca na miejsce. Szkoda była podwójna. Po pierwsze odrywała nauczyciela od spokojnej pracy, uniemożliwiała jej ciągłość, a po drugie narażała skarb na zupełnie nieprodukcyjne wydatki.

Przypuszczamy, że nauczycielstwo wyliczyłoby jeszcze cały szereg trudności, z którymi musi walczyć. trudności, które być może również łatwo dałyby się usunąć.

Za murami krwawego Kremlu

Sensacyjny reportaż z kraju czerwonego terroru

napisał

HOMME GRIS



IV.

Z wielkim wysiłkiem udało się wojsku ugasić pożar.

Chłopi ostrzeliwani przez wojsko poczęli na łodziach uciekać wdół rzeki. Zawiadomione o tem dowództwo marynarki rzecznej w Kijowie wysłało w pościg za niemi kilka monitorów. Działa monitorów zniszczyły całkowicie łodzie. Kilkuset chłopów poniosło śmierć w nurtach rzeki.

Również w okolicach Kanewa doszło do ciężkich utarczek między chłopami a czerwonogwardzistami.

Wszelkie komentarze są chyba zupełnie zbyteczne.

Tam w Sowietach wojsko nie idzie z narodem a naród z wojskiem — lecz służy do rozstrzeliwania własnych ojców i braci.

UKRYTE CELE

Czyż należy się dziwić, że spisek zinowjewsko - trockistowski zmierzający do obalenia Stalina, a przedewszystkiem Woroszyłowa, byłby śmiertelnym ciosem wymierzonym przeciwko najlepiej sytuowanemu czynnikowi komunizującemu jakim jest armja sowiecka?

Wszak armja ta, to jedyna siła Stalina i Woroszyłowa utrzymująca obu przy władzy.

Odebranie armji Stalinowi, oznaczałoby koniec krwawej dyktatury. Usunięcie Woroszyłowa, to odcięcie prawej ręki Stalinowi (o czem pisaliśmy w poprzednim numerze). Odebranie potęgi militarnej Kremlowi, oznaczałoby kres obecnego reżimu, a do tego właśnie zmierzał Trocki Kamieniew i Zinowjew.

KRYZYS W PARTJI KOMUNISTYCZNEJ

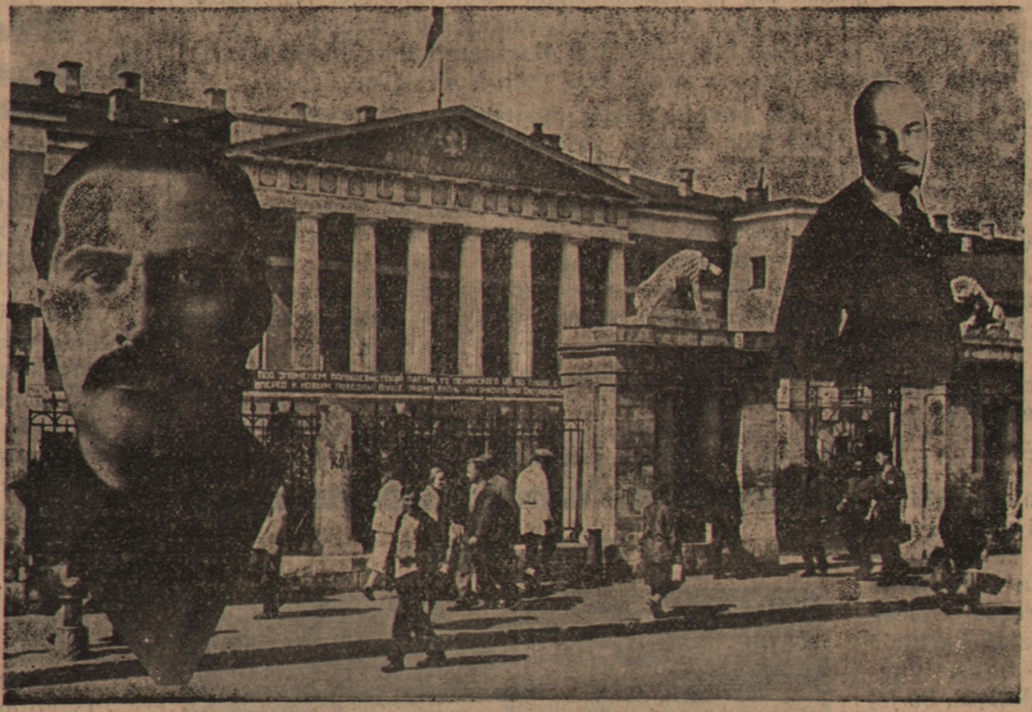
TAJEMNICA ŚMIERCI

Rozmawiając z korespondentem „The Times" na temat wyników procesu moskiewskiego przeciw Zinowjewowi, Kamieniewowi i tow., Trocki powiedział m. in.: „Pierwotne biuro polityczne partji bolszewickiej składało się z Lenina, Trockiego, Zinowjewa, Kamieniewa, Rykowa, Tomskiego i Stalina. Lenin i Tomski nie żyją. Czterech innych oskarżono jako spiskowców przeciw państwu sowieckiemu, które utworzyli. Politycznym celem tego oskarżenia jest ostatecznie zniszczenie starej partji bolszewickiej, jej tradycji i programu. Samobójstwo Tomskiego zamyka pewną historyczną epokę, a zaczyna nową". Oczywiście stracenie szesnastu czołowych działaczy bolszewickich tem silniej podkreśla fakt, że rewolucja sowiecka rozpoczęła nowy rozdział.



Stalin w karykaturze

Co rozdział ten przyniesie i co on oznacza? Nad tem zastanawiają się dziś niejedne mózgi. Przebieg procesu moskiewskiego był tak niezwykły, kajanie się, a nawet upadlanie się oskarżonych tak niesamowite, że trudno się dziwić wrażeniu, jakie wywołała ta ponura rozprawa. Niejedne domysły i przypuszczenia idą bardzo daleko. Rozpowszechnione jest zdanie, że proces był dziełem umiejętnej bardzo inscenizacji, że między oskarżonymi a oskarżającymi doszło przed rozprawą w warunkach oczywiście nieznanych do jakiegoś układu co do zewnętrznego wystąpienia. **Są tacy, którzy podejrzewają, że proces był wogóle fikcją, a oskarżone osobistości wcale nie zostały stracone.**



Muzeum rewolucji w Moskwie

Miejsce z którego promieniuje na cały świat komunistyczna zaraza. Po lewej Kaganowicz — komisarz komunikacji Z. S. R. R. po prawej: Lenin

Trudno przecież wchodzić w te różne hipotezy, których nikt nie zdoła udowodnić. Całą tę dramatyczną sprawę pokryła już dziś tajemnica, częściowo tajemnica śmierci.

GROMY ZEMSTY

Jedynie Trocki ciska ze swego wygnania gromy na Stalina, zapowiadając zemstę. Czy zdoła jednak wytworzyć reakcję w szeregach komunistycznych, choćby w krajach pozasowieckich? Narazie mnożą się aresztowania trockistów w Rosji i poza jej granicami.

Masowe te aresztowania świadczyłyby jednak, że stoimy nietylko wobec spisku odsuniętych od władzy i rozgoryczonych b. dygnitarzy sowieckich, ale wobec przedsiewzięcia na szerszą miarę wobec dość głębokiej pozycji antystalinowskiej, której likwidacja byłaby dowodem conajmniej poważnego kryzysu, jaki przechodzi partja komunistyczna.

„OFIARNE KOZŁY"

Jednym z przejawów tego kryzysu jest chęć wzmocnienia osobistej pozycji Stalina, który staje się niepodzielnym i wyłącznym wodzem partji komunistycznej. Walka o sukcesję po Leninie teraz dopiero dobiega, zdaje się, końca.

Ale walka ta, jak się okazuje, toczyła się i toczy w warunkach dużego napięcia. Londyński „Times" słusznie zwracał uwagę, że naogół sądzono ostatnio w świecie, iż system sowiecki jest ostatecznie ustabilizowany, że nastąpiła tam pewna poprawa gospodarcza i że władze cieszą się większem poparciem ludności. Ostatni proces podważa te mniemania. „Times" sądzi, że władze sowieckie znowu muszą poszukiwać winowajców, na których mogliby skierować niezadowolenie.

W roku 1930 oskarżono z tego powodu o zdradę różnych „inteligentów" bolszewickich, później inżynierów angielskich, zatrudnionych w fabrykach sowieckich, a posądzonych o sabotaż, obecnie kozłami ofiarnymi mają być trockiści.

WALKA

Faktem jest, że między trockistami a stalinowcami wre walka. Trockiści uważają się za ortodoksów. Przyjęli niechętnie projekt nowej konstytucji sowieckiej. Krytykują plan „stachanowski", uważając, że nie daje on rezultatu właściwego. Rozmiary wykrytego „spisku" świadczyły, że akcja trockistów musiała jednak znajdować pewne oparcie w szerzącem się niezadowoleniu.

Najważniejsze wszakże różnice zarysowały się między obu odłamami na tle taktyki międzynarodowej. Komintern zarzucił obecnie oficjalnie rewolucyjną metodę Trockiego w poszczególnych krajach, uważając, że nie prowadzi ona do celu. Stosuje natomiast taktykę infiltracji komunizmu do ustrojów i rządów „burżuazyjnych" drogą tworzenia z innemi odłamami radykalno - klasowemi „frontów ludowych", które mają stanowić awangardę rewolucji.

Taktyka ta dała Kominternowi nienajgorsze rezultaty, któremi może poszczycić się w niejednych krajach. Ale metoda ta wymaga wielkiej dyscypliny, wyrzeczenia się przynajmniej na pewien czas manjer rewolucyjnych, które odstraszają „burżuazję", uznania choćby formalnego ustrojów demokratyczno-parlamentarnych, które chce się stopniowo demoralizować aż do osiągnięcia następstw takich, jak w Hiszpanji. Zdaje się, że trockiści przeszkadzali w wytworzeniu się tej dyscypliny w partji komunistycznej. I tak np. twierdzono, że serja strajków, jaka wybuchła we Francji po dojściu do władzy „frontu ludowego", a która była bardzo nie na rękę rządowi p. Bluma, a nawet przywódcom partji komunistycznej, była dziełem Trockiego.

Proces ostatni ma zapewne złamać te opory i sabotaże. Trzecia Międzynarodówka ma mieć jednego wodza — Stalina. Nie może natomiast dojść do powstania IV-tej Międzynarodówki z Trockim na czele. Będzie to wszakże zależało od dalszego postępowania Stalina. Kto wie, czy nie znajdujemy się w przededniu nowego planu gospodarczego w Sowietach, który pójdzie w kierunku bardziej radykalnym, tak jak chcieli trockiści, za co ich dlatego właśnie odsunięto. Kto wie czy partja komunistyczna nie będzie musiała podjąć nowych decyzyj w sprawie tej taktyki na terenie międzynarodowym, której oczywiście nietylko nie porzucą, ale wzmocnią. Odrzucenie przez p. Bluma protestu wodza komunistów francuskich Thoresa, przeciw przyjmowaniu w Paryżu d-ra Schachta mogło być dla komunistów poważnem ostrzeżeniem.

KONIEC.

Sowiecka marynarka handlowa

Ostatnio prasa angielska sygnalizuje wzrost sowieckiej floty handlowej i zwiększającą się jej samowystarczalność, a tem samem ujemne dla Anglji zmniejszenia się charterów. I tak w pierwszem półroczu 1936 r. sowieckie statki przewiozły połowę całego eksportu Z. S. R. R. Jest to wielki sukces, gdyż tonaż zagranicznych statków został zredukowany z 4,3 milj. ton w pierwszej połowie 1936 r. do 3,6 milj. ton czyli o 16,4 proc. Jeżeli chodzi o rodzaj przewożonych towarów, to 1/3 charterowanych statków jest zajęta przewozem drzewa — tu jednak Z. S. R. R. chce się zupełnie usamodzielnić. Powojenny tonaż rosyjski wynosił tylko 300.000 ton: odnowienie tonażu następuje od r. 1923 i szybko wzrasta od r. 1927. Pomiędzy 1928 a 1933 r. ilość statków podwoiła się z 178 do 352, tonaż powiększył się o 23 proc.; w okresie 1933 do 1936 tonaż ten wzrósł o dalsze 55 proc.

ZDZISŁAW KARR-JAWORSKI

Widmo Carlosa

(9

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

STRESZCZENIE POPRZEDNICH ROZDZIAŁÓW.
Po wieloletniej nieobecności, z dalekich stron przybywa do swego stryja Tadeusz Jastrzębiec — spadkobierca Jasieńca. Nazajutrz stary pan, mając widocznie ukryty w tym cel, wręczył Tadeuszowi klucz do jego dziecinnego pokoju. Bohater powieści znajduje w szufladzie stolika swój pamiętnik z lat chłopięcych. Akcja cofa się o dwadzieścia lat wstecz do małego miasteczka Iłży, do którego wysłano małego Tadzika z Jasieńca na „pierwsze nauki“. Było to w okresie początku wojny europejskiej.

XII. WOJNA

Wokoło Iłży świeciły się już łuny pożarów.

Lada dzień spodziewano się walnej bitwy Austrjaków z Rosjaninami.

Pierwszym jej zwiastunem był potężny pocisk, który padł między plebanję a kościół.

I oto co zapisał Tadzio w swym pamiętniku:

24 sierpnia 1914 r.

I zrobił się straszny huk i mamusia zaraz mię wzięła do piwnicy i naniosła dużo poduszek i jedzenia. W piwnicy była organiścina z dziećmi, które bardzo płakały, a potem to tak strasznie huczało i biło, jakby już był koniec świata. To pewno Pisucki tak się o Polskę bije. I siedzieliśmy w piwnicy długo, strasznie długo i było nam źle, a potem jak żeśmy wyśli, to się całe naczalstwo paliło i przyśli „Austrjaki“ a z niemi dużo takich Austrjaków, co po polsku umieli. A wujek to zaraz skądś wynalazł dużo młodych chłopaków i młodych panów i ci panowie zaraz wstąpili do tych Austrjaków co umieli po polsku.

Od tej pory minął rok.

Iłżę naprzemian zdobywali to Rosjanie, to Niemcy. W międzyczasie wybuchła straszliwa epidemja tyfusu, dziesiątkując szeregi armji austrjackiej.

Z armji zaraza przeniosła się na miasto i wsie.

Dzwony biły bez przerwy, a z kościoła na cmentarz płynął dniem i nocą długi korowód zmarłych.

Szpital iłżecki zamienił się w jedną gehennę. Po ogrodzie, gdzie kiedyś przechadzały się Wandzia z boną, snuły się wśród jabłoni jak widma ofiary wojny bez nóg, rąk, z obandażowanemi głowami.

W lewem skrzydle szpitala był oddział dla zakaźnie chorych.

Wszystko co trzymało się na nogach, wstąpiło w szeregi Czerwonego Krzyża. W szeregach tych znalazła się i Marja Jastrzębcowa.

Tadzio pisał:

I jestem znowu strasznie nieszczęśliwy. Mamusi niema a jak jest, to mi nie pozwala zbliżać się do siebie, bo mówi, że wraca od chorych. Na dworze smutno, a trumny to ciągle idą i idą i ciągle ich coraz więcej. Wujcio tylko mówi, że jeszcze dzień i wujcio też się położy na ten paskudny tyfus. Wandzia gdzieś też pewno siedzi zamknięta, bo jej tatuś jest doktorem.

Przykrzy mi się coraz bardziej bez Wandzi. Już umiem całą historję na pamięć i wszystkie zeszyty zapisałem i tylko mam jeszcze ten, co piszę na nim mój pamiętnik.

Wujcio ma taką mapę, co na niej powpinał szpilki i czerwone nitki i codzień te szpilki przestawia i coraz bliżej Iłży i mówi że jest coś źle.“

Tymczasem w życiu Tadeusza zaszły nowe zmiany. Właśnie czytał w swoim pokoiku po raz setny historję o Krakusie i smoku, gdy za drzwiami usłyszał głos Wandeczki.

— A mamusia prędko przyjdzie?

— Prędko córuchno, — odrzekła Jastrzębcowa. Jednocześnie drzwi do pokoiku otworzyły się i w progu stanęła Wanda.

— Wandzia! — krzyknął radośnie chłopiec i podbiegł do dziewczynki.

— Bawcie się grzecznie. Jak tylko się umyję, zaraz do was wrócę. — To powiedziawszy Marja Jastrzębcowa zamknęła drzwi za dziećmi.

— Wanduś, siadaj prosił swą towarzyszkę uradowany chłopak. Czy mamusia twoja też przyszła?

— Mamusia jest bardzo chora i tatuś też. Oboje leżą w łóżeczkach.

Rozpłakała się serdecznie.

Tadeusz, który wiele rzeczy już rozumiał, przeraził się tą wiadomością. Domyślił się, że doktór i żona jego padli ofiarą szalejącego tyfusu.

Stał bezradny nad płaczącą dziewczynką, poczem usiadł obok niej i sam rozpłakał się na dobre.

Do pokoju weszła Jastrzębcowa. Uspokoiła dzieciaki jak mogła. Zrobiła kakao, którem Wandzia i Tadzik uraczyli się do syta.

Wpół godziny potem do pokoiku wniesiono drugie łóżeczko. Pobyt Wandeczki na plebanji zanosił się na dłuższy czas.

— Jak mamusia wyzdrowieje, to zaraz wrócisz dziecinko, a tymczasem spędzicie tutaj razem kilka dni — rzekła do dziewczynki Jastrzębcowa.

— A prędko mamusia wyzdrowieje?

— Prędko.

Jastrzębcowa nie mogąc ukryć łez, które zakręciły się jej w oczach, wyszła spiesznie z pokoju. Dzieci zostały znowu same. Uspokoiły się nieco i zajęły się sobą.

— Wiesz co Wanduś?

— Co?

— Jak urosnę to ci zabiję smoka tak jak Krakus.

— Kiedy smoków już niema na świecie.

— A są, upierał się chłopak.

— A mnie mamusia mówiła, że niema.

— To twoja mamusia jest głupia i nie czytała historji.

Na wspomnienie o głupiej mamusi, która nie czytała historji, dziewczynce znowu łzy poleciały po twarzy.

Tymczasem Węgierkiewiczowa konała. Nocy ubiegłej zmarł doktór. Tego dnia nie przetrzymując tyfusu, żegnała się z tym światem jego żona.

Do ostatniej chwili przy łożu konającej stali ksiądz Malanowski i jego siostra.

— Zaopiekujcie się Wandzią i jej własnością. Niech was Bóg . . .

Nie dokończyła.

Przerażony jej wzrok utkwił w suficie i zastygł. Ksiądz Władysław złożył ręce zmarłej, na oczach zaś, położył dwa miedziaki.

Brat i siostra modlili się u wezgłowia Węgierkiewiczowej długo.

Odwołano ich do pracy. Marję wzywali ranni, księdza konający.

To była wojna. Za starym iłżeckim cmentarzem powstał nowy.

Cmentarz rósł. Kopano już wspólne, po kilkadziesiąt trupów mieszczące doły jakby w obawie, by wojna nie zostawiła po sobie zbyt okrutnego świadectwa, niezliczoną ilością nagrobków i drewnianych krzyży.

W dwa dni później, dzieci wyglądając oknem ujrzały dziwny widok.

Niesiono dwie piękne, jednakowe trumny.

Tylko dwie.

Za trumnami postępował ksiądz i jego siostra

Trumnę pierwszą nieśli panowie, wśród których Tadzik rozpoznał pana Ludwiczańskiego i dwóch miejscowych starszych nauczycieli.

Dzwony biły inaczej niż zwykle. W głowie Tadeusza poczęła świtać okropna prawda, z którą chciał się podzielić ze swą towarzyszką.

Jakieś przeczucie kazało mu milczeć.

Pierś chłopaka wezbrała czułością, objął dziewczynkę ramieniem i rzekł do niej cicho:

— Tak dużo ludzi umiera na ten tyfus . . .

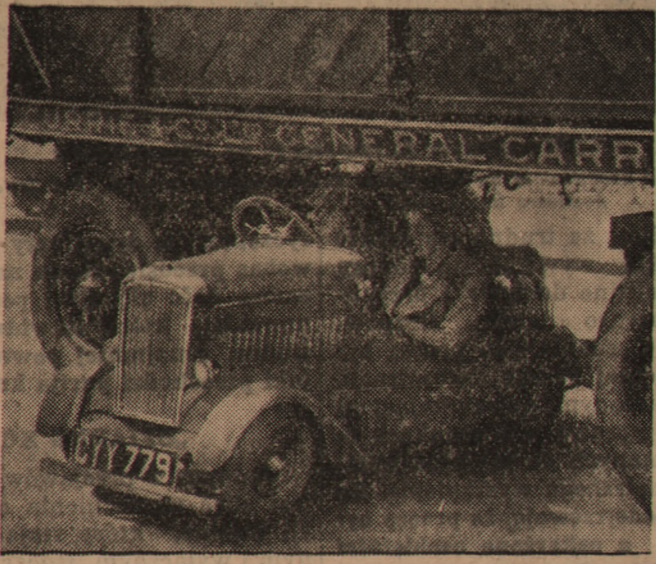
— Dużo . . .

Dzieci trzymając się wpół patrzyły smutnie za pogrzebowym konduktem, który znikł za bramą cmentarną.

Dzwony biły i biły.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Auto liliput



Najmniejszy samochód, dotąd nieprodukowany, o motorku 2½ HP. zużywa 3,8 litra benzyny na 100 kilometrów

ZDZISŁAW KARR-JAWORSKI.

WŁADCZYNI „CZARCIEGO DOŁU“

NOWELA.

I. TAJEMNICZA DOLINA.

Niewielu z pośród paryskich wycieczkowiczów wie, że o dwadzieścia zaledwie kilometrów od stolicy, w małej miejscowości, znajduje się dziwna, zaczarowana podobno, głęboka dolina, otoczona urwistemi skałami, spadającemi pionowo na bagniste jej dno.

Francuzi z pobliża nazywają ten tajemniczy zakątek — „Czarcim Dołem“.

Patrząc zgóry z jednego ze skalnych cyplów na całość tej potężnej wklęsłości ziemskiej, odnosi się wrażenie, że przeniesiono człeka o tysiące kilometrów od cywilizowanego świata.

Dzikie drzewa, fantastyczne krzewy dziwne, nigdzie indziej niespotykane kwiaty, wysoka trawa, której nikt nie depcze, chaos spiętrzonych skał — wszystko zmieszane bezładnie, jakby porozrzucane przez oszalałego tytana — tworzy obraz z powieści Conan Doyle'a.

Z pod nóg uciekają wystraszone żaby, jaszczurki, węże, żmije — jedyni mieszkańcy tych skalnych zwalisk — porosłych mchem i ociekających wieczną wilgocią.

Nad ową przepaścią, między dwiema skałami, niczem zerwane ramię — zawisł żelazny przęsłowy most, jedyny świadek kwitnącego tu niegdyś ludzkiego życia, w zeszłym conajmniej stuleciu.

Na dnie doliny, jak nieruchome oko cyklopa, rozłożył się niewielki staw, o zielono - niebieskiej wodzie, zimny, mało dostępny z racji wysokich skalistych wybrzeży.

Nawet ryby nie chcą się tu osiedlać, to też jedynie wszelaki rodzaj gadów i płazów obrał sobie to miejsce za żerowisko. W gorący dzień widać je — jak grzeją swe oślizgłe cielska na powierzchni wody.

A jednak... mimo odstraszającego wyglądu wody i obawy ukąszeń jadowitych bestyj, był ktoś, kto kochał bardzo te dzikie haszcze i rozpadliny, dla ich pierwotnego, tajemniczego piękna, dla samotności i ciszy jaką znajdował dokoła.

Bardzo często o zachodzie słońca, schodził na brzeg stawu, a ułożywszy się wygodnie na trawie — wypoczywał lub tworzył zgorzkniałe poezje pełne smutku i głębokiego żalu do dziewczyny, która w tak dziwnie nieuczciwy sposób zwodziła i oszukiwała jego czystą, żądną piękna, prawdy i dobroci duszę.

Znienawidził wtedy wszystkie kobiety... zwłaszcza tę ostatnią, której imię kotłowało się jeszcze gdzieś w jego komórkach mózgowych — sprawiając mu dotkliwy ból.

Chwilami, kiedy zamknięty w swoim pokoju zdawał się być odciętym od świata, każdy przedmiot krzyczał mu prosto w twarz jej imię:

— Elżbieta!

— E—l—ż—b—i—e—t—a!!

— E—l—ż—b—i—e—t—a!!!

Uciekał, uciekał od tego imienia nad zamarły staw i tu znajdował upragniony spokój. Resztki promieni zachodzącego słońca odbijających się w lustrzanej powierzchni stawu pogrążały go w hypnotyczny stan błogości, — że zostawał tak nieruchomy długie godziny, uwiązany nieznaną wolą, zastygły, nieruchomy, wpatrzony w głębię coraz bardziej krwistej wody, która wraz z umierającym dniem, stawała się stopniowo szara, a potem czarna... tak strasznie czarna..., jak dusza tej, którą kochał, a której dźwięk imienia przywleczony z pokoju aż tutaj, odbijał się coraz słabszem, niknącem echem o skalne wybrzeża, aż zamarł, tonąc w trawie...

Tajemniczy samotnik uczuwał wtedy coś w rodzaju błogiej ciszy ducha.

Czyż to możliwe, bym ją kiedykolwiek kochał?

Zczasem — spacery nad brzeg stawu stały się dla niego koniecznością i nie potrafiłby usnąć, gdyby przedtem nie odwiedził i nie pożegnał słowem: „dobranoc“ — swe „Zamarłe Jezioro“, którego przepastne głębie pochowały jego zawiedzioną miłość — dając mu wzamian spokój i zapomnienie. Nad jego brzegiem zrozumiał, że był tylko Don Kichotem, który w przeciętnej, nawet mniej niż przeciętnej Dulcynei widział bożyszcze swego serca. Był tak jak Don Kichot ofiarą chorobliwej wyobraźni, — która w zmiętej pokrzywie kazała mu się dopatrywać płonącej róży.

Mimo tak ciężkiego doświadczenia oszukiwał się nadal.

Pewnego wieczora doznał silnego wstrząsu, gdy wśród otaczających go mroków usłyszał śmiejącą się samą z jego wiary w miłość, która wróci... wróci... musi wrócić!

I stał się cud!

Ciąg dalszy nastąpi).

Pomorski Komitet „Daru Rolnictwa na FON“

● ● Pamiętajcie! 20 września upływa ostateczny termin organizacji Komitetów Powiatowych, Gminnych i Lokalnych!

Cudny klejnot sztuki gotyckiej

Kilka słów o odnowionym prezbiterium w kościele św. Jakóba w Toruniu

Jak w poprzednim numerze donosiliśmy. w ub. sobotę liczne grono przedstawicieli władz, kultury i sztuki **z p. wojewodą pomorskim Władysławem Raczkiewiczem** na czele zwiedzało odrestaurowane prezbiterium w prastarym gotyckim kościele św. Jakóba w Toruniu.

Prace renowacyjne rozpoczęte jesienią 1933 r. z inicjatywy konserwatora Dra **W. Dalbora,** dzięki niezmożonej energji proboszcza **ks. kanonika L. Kozłowskiego,** doprowadzono do końca.

Kierownikiem architektonicznym jest **inż. arch. Z. Knothe,** który przy zdejmowaniu tynku jakim było pokryte sklepienie i ściany prezbiterjum w połowie XVI. wieku natrafił na malowidła sklepień, polichromię ścian. Jego projektu są wszystkie uzupełnienia gzymsów, służek, wnęk i rekonstrukcja balkonu, gdzie były **pierwsze na Pomorzu organy w roku 1350.**

Pracami malarskiemi, żmudnem zdjęciem warstwy tynku leżącej bezpośrednio na malowidłach zajmował się z ramienia profesora J. Rutkowskiego art. mal. **F. Konecki.** Z ramienia Ministerstwa W. R. i O. P. i za fundusze tegoż Ministerstwa pokierował robotami konserwatorsko-artystycznemi **prof. J. Rutkowski,** kierownik państwowej pracowni konserwatorskiej w Warszawie.

Cały ciąg robót znajdował się pod stałym nadzorem generalnego konserwatora p. **J. Romera,** radcy Min. WR. i OP., arch. **J. Wojciechowskiego** i konserwatora poznańsko - pomorskiego **dr. W. Dalbora.**

Dziś po trzech latach uciążliwej pracy renowacyjnej, wnętrze prezbiterjum kościoła św. Jakóba w Toruniu **jest jednym z najpiękniejszych w Polsce i może w Północnej Europie. Posiada ogromne znaczenie naukowe i artystyczne, bowiem malowanie sklepień i ścian z końca XIV w. na bardzo wysokim poziomie artystycznym i przebogatej inwencji, przetrwało pod tynkami w stanie prawie nie naruszonym,** co oczywiście zostało zachowane w czasie obecnej konserwacji, której zadaniem było **oczyszczenie z późniejszych nalotów i utrwalenie oryginalnego stanu.** Wobec tego nietylko ze stanowiska artystycznego odkryte malatury posiadają wartość **dokumentu,** ale również są nim dla historji malarstwa ściennego wczesnego średniowiecza w Polsce.

Ornamenty służek, żeber, żagli, 6 postaci aniołów — malowane są temperą. Dekoracje podłęcza — fresk, **jeden z pierwszych nietylko na Pomorzu, ale na Północy Europy.** Architektura wykazuje cały **wykwint stylu gotyckiego,** pomysłowość i staranność wykończenia rzadko spotykaną.

Przybył **nowy klejnot zabytkom polskim,** pierwszej jakości i należy przypuszczać, że za parę lat **cały** kościół powróci **do dawnej szaty z pod warstwy brudnych tynków.**

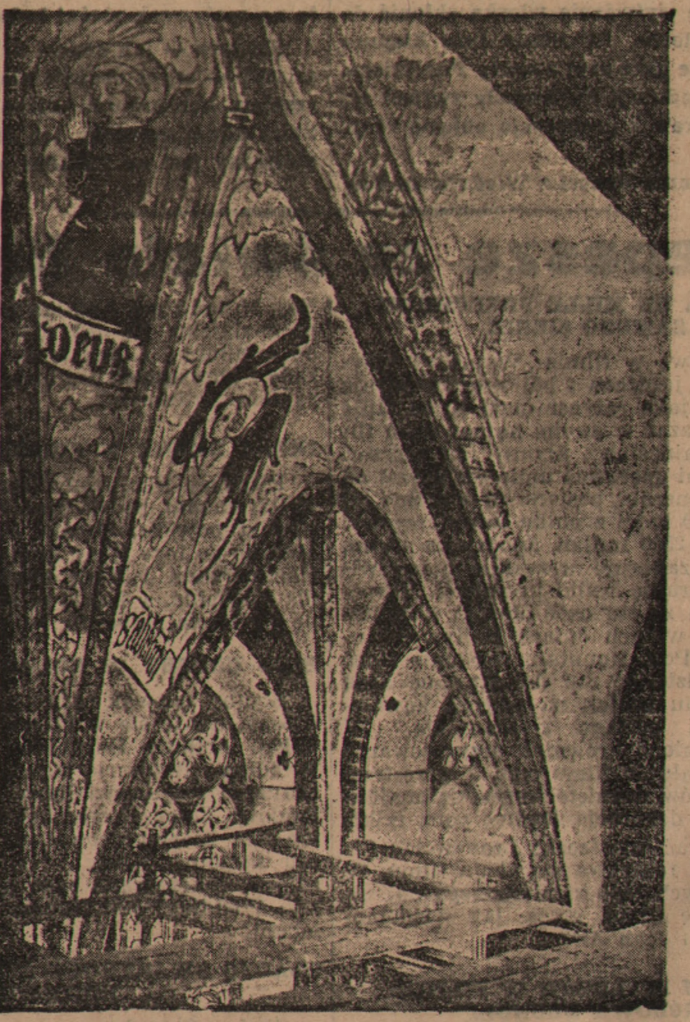
Wywiad z inż. Z. Knothe kierownikiem prac architektonicznych

Przed remontem prezbiterium św. jakóbskie było może najbardziej zaniedbanem w Toruniu: brudno szare tynki na sklepieniu i ścianach, dołem popękane, z plamami wilgoci, górą — pełno pajęczyn i sadzy. A jednocześnie wytworność linij architektonicznych i wspaniałe wykończenie zewnętrzne pozwalały się domyślać wielu artystycznych niespodzianek.



Fragment sklepienia

Nie zapomnę chwili, gdy mi konserwator dr. Dalbor w październiku 1933 roku powierzył w porozumieniu z proboszczem ks. kanonikiem Kozłowskim nadzór nad renowacją. Wziąłem się do wertowania starych kronik i planów, by być przygotowanym na wszelkie możliwości i poznać historję murów. Było to jeszcze przed napisaniem mego przewodnika po Toruniu i do pewnego stopnia ta praca zapoczątkowała moje późniejsze studja nad zabytkami miasta.



Piękne ornamenta w prezbiterium

Pierwszy zakres prac był bardzo mały, mieliśmy oczyścić ściany do wysokości 5 do 7 metrów i zbadać, co się kryje pod tynkiem. Ile było emocji przy natrafianiu na zamurowane przejścia, portale, wnęki, ślady malowideł ściennych, a nadewszystko przy stwierdzeniu, że filary dzielące chór od nawy są ze wspaniale zachowanych cegieł glazurowanych zielonych i żółtych, na zmianę z czerwonemi. Wszystkie szczegóły tej pracy, dawny wygląd prezbiterium i kolejne zmiany, jakim ulegało już w czasie budowy — opracuję obszernie po całkowitem ukończeniu robót. Teraz chciałbym napomknąć o wrażeniach, jakie towarzyszyły np. przy odkryciu śladu po kroksztynikach balkonu obiegającego cały chór lub przy znalezieniu śladów po pierwszych organach, albo przy odmurowaniu od 100 lat zamkniętych schodów w wieżyczce przy zakrystji i pierwsze zejście po nich. To są przeżycia niezapomniane. Potrafiłem zainteresować tą pracą robotników ,tak że z przejęciem i oddaniem godnem podkreślenia, pracowali przez cały czas.

Te pierwsze roboty ukończyliśmy w grudniu 1933 r. Dopiero dnia 3 stycznia 1935 r po wzniesieniu rusztowań (listopad/grudzień 1934) rozpocząłem badanie sklepienia. Pierwsze uderzenia młotka odsłoniły jakiś barwny fragment, był to ornament biegnący wzdłuż żebra. Praca była ogromnie trudna, przy silnym mrozie panującym w kościele. Trzeba było z całą ostrożnością zdjąć siedmiokrotną warstwę tynków, kładzionych kolejno w różnych czasach, poczynając od roku (zapewne) 1557, kiedy to protestanci objęli kościół i musiało im zależeć na przykryciu wszystkiego, co dotyczyło wrogiego katolicyzmu. Z latami zapomniano o tem, co kryją tynki, a gdy w 1667 r. Benedytynki wróciły do kościoła św. Jakóba, został on zapewne znów wybielony i to się już powtarzało co kilkadziesiąt lat. Naukowcy badając gmach i robiąc pomiary w końcu XIX wieku, nie wpadli na pomysł szukania pod tynkami.

Ale wracając do renowacji: odsłaniając w styczniu 1935 r. sklepienie, prawie nie naruszyłem warstwy bezpośrednio leżącej na malowidłach, tak, że jedynie niejasny obraz przepysznej polichromji uzyskało się wtedy. (To już zasługa art.-mal. p. F. Koneckiego, który od lata 1935 r. tę misterną i trudną przeprowadził pracę, z maestrją podcieniowując zatarte fragmenty).

Ten okres czasu, gdy każda godzina pracy odsłaniała coraz większe pola przykryte malowaniem, gdy rozeszła się wieść w świecie naukowym i artystycznym o odkryciu polichromji na sklepieniu, gdy się później oczyściło ściany, znajdując na cegłach barwienie i podmalowane fugi, gdy te ściany zaczęły grać pyszną czerwienią nawet w pochmurne zimowe dni, — to są chwile niezapomniane.

Później przyszły uzupełnienia okaleczonych służek, podciętych od dołu, gzymsu, otoków wnęk okiennych. Potrzebne cegły, niektóre o trudnym profilu, zostały wykonane ręcznie, nie maszynowo, a wypalenie wielkich brył gzymsu (według starego wzoru) było o tyle trudnem, że cegielnia musiała parokrotnie tę samą robotę wykonywać. Wreszcie dobiega końca trzyletni wysiłek. Fragmenty projektowane zostały zrealizowane. Wszystkie obawy, wahania, dociekania, narady, ryzyka, odpowiedzialność — zostały poza mną. I teraz myślę tylko o tem, by mieć możność prowadzenia roboty dalej, przechodząc do nawy głównej. Marzenia czasem się ziszczają — kończy nasz rozmówca.

Gdynia spieszy z pomocą ofiarom huraganu w powiecie toruńskim

Dotychczasowy rezultat akcji zbiórkowej Gdyńskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Huraganu w Toruniu wyraża się kwotą **zł. 2.119,70,** która została przekazana już na konto Wojewódzkiego Komitetu w Toruniu.

Lista dotychczasowych ofiarodawców jest następująca: dr. Jerzy Krzyżanowski zł. 5, „Bałtyckie Aukcje Owocowe“ 13,50, „Towarzystwo Kąpieli Morskich“ 74, „Giesche“ S. A. 50, Behnke i Sieg 67,50, „Ermitage“ 50, T. Błaszczyk 5, Herman Juljusz 19, „Extrans“ 15, „Polski Przemysł Włókienniczy“ 15,50, „Bergenske Baltic Transport“ 27,50, „Melodysta“ 30, „Fetter Józef“ 200, „Bracia Heese“ 10, Warszawskie Tow. Ubezpieczeń 100, T. B. O. 30, „Progress“ 93,50, „Skarbopol“ 155,15, Dom Bankowy Kugel i Ska 50, inż, Bohomolec Aleksander 10, „Budowa“ Zieliński Fr. 19, Chłodnia i Składy Portowe 101,80, Bank Polski 44,50, „Philips“ 2,50, Gustaw Molenda i Syn 2, Z. Peschowski 10, D. Flisowski 10, „Polbryt“ 10, „Żegluga Polska“ 100, M. Grabowski 14, „Polskarob“ 100, „Pantarei“ 118, E. Jackowski 10, Agencja Maritt. d. Ferrovie 100, Bank Polski 100, pracownicy Banku Polskiego 39,50, Kapitanat Portu 21,50, „Union“ 100, dyr. Kukula 10, „Gródek“ 9 Bałt. H. Mat. Bud. 21, dr. Szpakowski 10, Z. W. i Kan. 19,75 i Hala i Chłodnia Rybna 32,50 zł.

Tom suplementow Pism – Mów – Rozkazów Józefa Piłsudskiego

Instytut Józefa Piłsudskiego, poświęcony badaniu Najnowszej Historji Polski zawiadamia, iż wyszedł z druku tom dodatkowy (suplementy) Pism — Mów — Rozkazów Józefa Piłsudskiego. Tom ten zawiera prace. niezamieszczone w dotychczas drukiem ogłoszonych tomach i stanowi niezbędne uzupełnienie całości Pism — Mów — Rozkazów.

Cena tomu suplementów, liczącego ponad 500 str., oprawionego w płótno, wydrukowanego na doskonałym, bezdrzewnym papierze wynosi zł 12 wraz z przesyłką pocztową.

Zgłoszenia pisemne i telefoniczne przyjmuje administracja wydawnictw Instytutu Józefa Piłsudskiego, Warszawa, Aleje Ujazdowskie 1. telefon 7-10-36.

Na srebrnym ekranie

„Ludzie Wisły"

na tle powieści Boguszewskiej i Kornackiego

Znanego powiedzenia „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie", do niczego chyba nie można tak zastosować, jak do dotychczasowego przemilczenia WISŁY w literaturze polskiej. Bo, proszę pomyśleć: przez wielki kraj, szczycący się swą kulturą, posiadający bogate piśmiennictwo, przepływa wspaniała rzeka, jedna z pierwszych w Europie pod względem długości, szerokości i piękności. I co? Od czasów Klonowicza i jego „Flisa", tj. od przeszło 350 lat — literatura polska zakonspirowała fakt istnienia Wisły. Bóg zresztą raczy wiedzieć czemu, ale chyba nie z obawy by jej w czasie niewoli zaborcy nie skonfiskowali i na swoje rdzenne obszary nie przenieśli. Raczej ówczesny klimat nie sprzyjał powstawaniu dzieł tego rodzaju.

I dopiero teraz, 17 rok odzyskanej niepodległości przyniósł nam „WISŁĘ" Boguszewskiej i Kornackiego — doskonała powieść z życia „wodniaków" — ludzi żyjących i pracujących na Wiśle. Temat par excellence filmowy. I dlatego dobrze się stało, że dwaj młodzi, ale już wypróbowani filmowcy, posiadający nietylko doskonałe wyszkolenie techniczne, ale i głęboką kulturę osobistą, bez czego mowy być nie może o zrobieniu dobrego filmu — pracują obecnie nad przeniesieniem powieści „Wisła" na ekran.

Film ten „Ludzie Wisły" jest reżyserowany przez Aleksandra Forda i Jerzego Zarzyckiego, nakręcany przez operatora Stanisława Lipińskiego, a interpretowany przez Stanisławę Wysocką, która wreszcie znalazła odpowiednią, dla swego wielkiego talentu, rolę, przez śliczną i popularną Inę Benitę, utalentowanego i posiadającego wymarzone warunki fizyczne Jura Pichelskiego, dyrektorkę Teatru Ziemi Pomorskiej Barską znanego reinhardtowskiego aktora Kurta Katscha, oraz przez Marjana Trojana, Hannę Zawadzką, aktora słynnego teatru „Słowackiego" w Krakowie Opalińskiego, Kazimierza Jenovala, Jadwigę Renee i wielu. wielu innych.

Epizod czy trwałe przeżycie?

Pod koniec roku 1930 wyższe sfery Wiednia przeżywały nielada sensację. Znany w kołach artystycznych, antykwarjusz Torresani, zbieracz przedmiotów sztuki stosowanej, człowiek wiekowy, żonaty i dzietny, stanął przed sądem oskarżony o przestępstwo przeciw moralności — uwiedzenie nieletniej. Czterdziestoletnia matka domagała się odeń alimentów. Groźnie skupiły się poszlaki nad głową podsądnego — były jakieś czeki, wypłacone matce uwiedzionej. Gazety pełne były opisów skandalu. Na wszelkie tony opowiadano sobie o starym rozpustniku, prowadzącym podwójny żywot: „święty" u boku żony i dzieci. oraz hańbiący u boku... kochanki. Torresani był zdruzgotany — bronił się coraz słabiej. Zdawało się, pod ciężarem poszlak przyznaje się do winy. Proces ten obfitował w wiele ciekawych szczegółów, a jako całość był niezwykle emocjonujący.

Dobrze się stało więc, że znany reżyser i scenarzysta filmowy — Walter Reisch przypomniał sobie tę historję z kronik sądowych — właściwie opowieść młodej kobiety, która była bohaterką owego niezwykłego epizodu, odskakującego tak mocno od brudów życia, i splótłszy ją z motywami, wysnutemi zręcznie przez bujną fantazję. a rzuciwszy na szerokie tło wiedeńskiego życia z roku 1930, przerobił ją na utwór ekranowy.

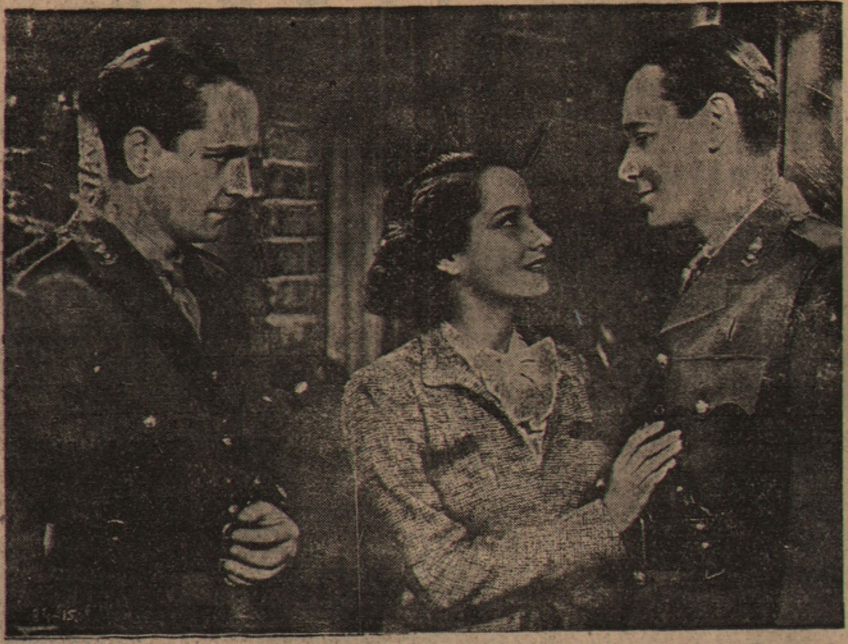
Reisch zwlekał przez lat parę z wystawieniem tej powieści, ponieważ szukał artystki, która potrafiłaby godnie odtworzyć na ekranie postać głównej bohaterki procesu Torresaniego. I oto taką artystkę po długich i mozolnych poszukiwaniach znalazł w Pauli Wessely, która po „Epizodzie", świecącym triumfem w Wiedniu, tameczna krytyka ozdobiła tytułem: „słoneczna Wessely" (die Sonnige).

Zdaje się, że trudno było dobrać lepszy epitet na określenie uroku twarzy i gry Pauli Wessely.

Nie dziwimy się wcale, że na konkursie gry ekranowej w Wenecji — krytyka i publiczność jej właśnie oddały palmę pierwszeństwa. Publiczność polska zna już nieco Paulę Wessely z obrazu „Maskarada", który nie schodził z ekranu przez długie tygodnie i nauczyła się już ją podziwiać.

Ale dopiero w tej drugiej swojej roli artystka ta wydobyła z siebie cały swój kunszt artystyczny. Czy gniewa się, czy rozpacza, czy bawi się, czy uśmiecha się. czy ucieka przed miłością, czy poddaje się jej urokom — jest cała naturą. Bodaj ekran nie posiadał dotąd artystki, która potrafiłaby tak przedziwnie połączyć prawdę życia z czarem poezji. To, co jest w tym obrazie tylko „epizodem" — jest dla widza długotrwałem przeżyciem, niezapomnianem i drogiem. — Gdy przy namiętnym pocałunku, jakie daje ukochanemu, zasuwa się kurtyna ekranu — widz doznaje żalu. że widowisko się skończyło... Chciałby patrzeć jeszcze i jeszcze.

Scena z filmu „Czarny Anioł"



Fredric March, Merle Oberon i Herbert Marschall

Ploteczki filmowe

Ukończono już zdjęcia do najnowszego filmu **Marleny Dietrich pt. „Ogród Allaha".** Partnerem Marleny jest Charles Boyer.

Simone Simon — bohaterka filmu „Oczy czarne" występuje w obrazie zrealizowanym według sztuki Fodora — granej w Warszawie w Teatrze Kameralnym pt. „Matura". Film ten nazywa się: „Girls Dormitory". Obok Simone Simon która gra tę samą rolę, jaką w Teatrze Kameralnym kreowała Jadzia Andrzejewska, występują Herbert Marschal i Ruth Chatterton.

Loretta Young i Robert Taylor wystąpią poraz pierwszy razem w filmie: „Private **Number".**

Myrna Loy i Warner Baxter — oto obsada filmu: „To mary with love".

Ginger Rogers nietylko tańczy i śpiewa, ale komponuje. Właśnie ukończyła czarującą piosenkę: **I can't understand why you can't understand me!** (Nie mogę zrozumieć, dlaczego mnie nie możesz zrozumieć!), którą wykonywa ze zwykłym sobie wdziękiem.

Minuta śmiechu

CZY ZROZUMIE?

Podczas nakręcania filmu egzotycznego, reżyser zwraca się do głównego bohatera i powiada:

— Dla większego wrażenia postanowiliśmy użyć do sceny z wężem prawdziwego boa-dusiciela. Niech się pan nie obawia, scena będzie bardzo krótka i w razie czego pośpieszymy natychmiast z pomocą. Zrozumiał pan?

— Tak, ja zrozumiałem, ale pytanie czy boa zrozumie? — odpowiada wystraszony gwiazdor.

„Niepoznana"



Na naszej ilustracji — scena z nowego filmu „Niepoznana", reżyserowanego przez Franka Wysbara, z Sybilią Schmitz i Jean Gallandem w rolach głównych

Plany Jana Kiepury

Jak już donosiliśmy, Jan Kiepura i Marta Eggerth grać będą w filmie wytw. Gloria „Cyganerję" według powieści Murgera. Jak donosi „Film Kurier", powstały ostatnio w związku z tym projektem trudności, gdyż jedna z wytwórni włoskich zaprotestowała przeciwko realizacji tego filmu. Dopiero po wyjaśnieniu, że scenarjusz filmu Kiepury oparty będzie nie na librecie opery Pucciniego, lecz na epizodzie powieści Murgera, dało się wytwórnię włoską skłonić do cofnięcia protestu. W filmie tym Kiepura śpiewać będzie parę aryj z opery Pucciniego. Kierownik produkcji dr. Szekely zwrócił się do Rene Claire'a z propozycją objęcia reżyserji filmu.

Tenże dziennik donosi z Wiednia, że Kiepura projektuje realizację wielkiego filmu polsko-niemieckiego według własnego pomysłu, osnutego na dziejach polskich walk niepodległościowych. W filmie tym Kiepura grałby rolę młodzieńca, który ma aspiracje by zostać śpiewakiem, lecz względy patrjotyczne sprawiają, iż rezygnuje z karjery śpiewaczej i wstępuje w szeregi powstańców. Sam Kiepura w filmie tym nie będzie śpiewał. Ilustracja muzyczna ma być oparta na motywach pieśni ludowych.

Kiepura — jak donosi dalej dziennik niemiecki — czyni obecnie starania nad stworzeniem konsorcjum polsko - niemieckiego, które sfinansowałoby ten film. Koszt filmu obliczony jest na 1.800.000 mk.

Depesze ze świata filmu

CECILE B. DE MILLE PRZECHODZI SAMEGO SIEBIE

Słynną bitwę w filmie „Wyprawy krzyżowe", szarżę jeźdźców i bój wręcz zakasuje scena walki, jaką reżyser Cecil B. de Mille zamierza pokazać w swoim najnowszym filmie „The Plainsamn". Słynny ten reżyser. który tłumami operować umie nie gorzej od niejednego generała, postanowił w scenie tej zatrudnić 1000 ludzi z pułku kawalerzystów z Wyoming i 2500 Indjan. Spodziewa się on, że scena ta zakasuje wszystkie dotąd widziane na ekranie walki kawalerji. Ekspedycja złożona ze stu osób obsługi technicznej, opuściła w tych dniach Hollywood, udając się do Polo Mountain w Stanie Montana, gdzie dziesięć dni dokonywane będą zdjęcia napadu Indjan na oddział kawalerji, strzegącej pociągu z amunicją. W studio poczyniono również przygotowania na wielką skalę do filmu tego. Z przestrzeni trzech akrów usunięto wszystkie znajdujące się tam, dekoracje zbędne, poto, tylko, aby wybudować miasteczko Leaveworth City, w którym rozgrywa się akcja filmu. W rolach głównych tego zamierzonego na olbrzymią skalę filmu, grają, jak wiadomo: Gary Cooper i Jean Arthur.

MINIMUM DIALOGÓW W FILMIE „KRÓLOWA DŻUNGLI"

Film powinien mieć jak najmniejszą ilość dialogów. Tą zasadą kierowała się wytwórnia Paramount. produkując film „Królowa dżungli". W filmie tym nowoodkryta gwiazda Paramountu, Dorothy Lamour, gra Malaikę nie umiejącą mówić po angielsku, zaś Ray Milland gra Anglika nie rozumiejącego po malajsku. To też dialogi zredukowano do minimum, a bohaterzy dali sobie jakoś radę i porozumieli się międzynarodowym językiem „miłosnym".

IRENA DUNNE W FILMIE MUZYCZNYM

Pierwszy film Ireny Dunne dla wytwórni Paramount, będzie dramatem muzycznym według powieści Oscara Hammersteina II. Muzykę do tego filmu napisał Jerome Kern. Hammerstein i Kern napisali „Showboat" dla Ziegfelda. w której to sztuce Irena Dunne wystąpiła na scenie nowojorskiej.

BING CROSBY W KOLOROWYM FILMIE

Słynny śpiewak radjowy i filmowy, Bing Crosby, ukaże się w kolorowym filmie produkcji Arthura Hornblowa pt. „Waikiki Wedding". Reżyserję tego filmu powierzono znanemu reżyserowi Edwardowi A. Sutherlandowi. Fotografować będzie Robert Bruce, ten sam, który pracował przy filmie „W cieniu samotnej sosny". Najprawdopodobniej zdjęcia dokonywane będą na Hawai. „Waikiki Wedding" jest filmem wytwórni Paramount.

GLADYS SWARTHOUT ŚPIEWA W 5-CIU JĘZYKACH

Gladys Swarthout, partnerka Jana Kiepury w filmie „Pieśń miłości", ukaże się wkrótce w filmie pt. „Szampański walc", obok Freda Mackurraya. W filmie tym Gladys Swarthout śpiewać będzie aż w pięciu językach. a mianowicie po angielsku francusku. włosku, niemiecku i hiszpańsku.

W KINIE

I CHOCIAŻ WSZYSTKO
W ŻYCIU PRZEMINIE,
ZOSTAJĄ JEDNAK WSPOMNIENIA.
KTÓRE PRZEŻYWAM POWTÓRNIE
W KINIE.

- - - - - - - - - - - - - - -

MŁODOŚĆ MĄ,
MIŁOŚĆ,
ME UPOJENIA...
CZY PIERWSZY CAŁUS WZIĘTY
DZIEWCZYNIE,
WSZYSTKO PRZEŻYWAM
GDY JESTEM — W KINIE.

- - - - - - - - - - - - - - -

CHOĆ ŻYCIE CZĘSTO JEST SMUTNE,
SZARE,
I KU ZMIERZCHOWI JAK POTOK
PŁYNIE,
MAM NA TO RADĘ...
WYDAM GROSZY PARĘ,
BY ZNÓW BYĆ MŁODYM,
KILKA GODZIN — W KINIE.

KARR.

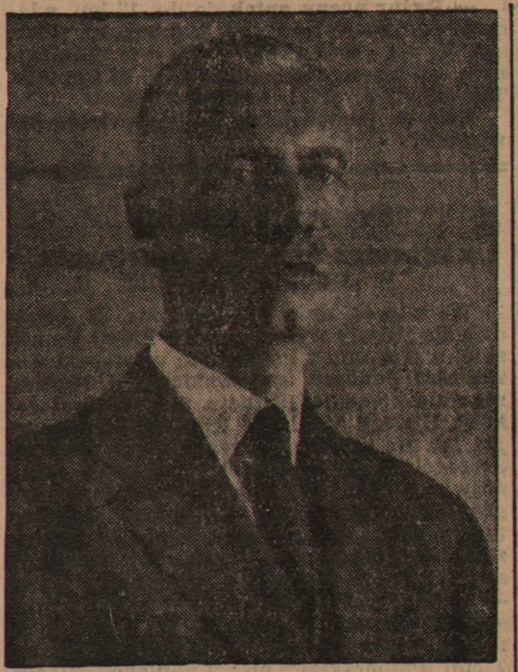
„Czarny Anioł"



Herbert Marshall

„Prowadzeme plon w Jegomosce dom“

Barwna uroczystość dożynkowa w stolicy Kaszub - Kartuzach



Wojewoda Pomorski p. min. W. Raczkiewicz wziął osobiście udział w święcie ludu kaszubskiego „Dożynkach“ w Kartuzach. — Niżej zamieszczamy dwa fragmenty z tej barwnej uroczystości

Wczesna jesień, deszcze i mgły, zwłaszcza na północnem Pomorzu wycisnęły już swe melancholijne piętno. Krajobraz kaszubski, tak soczysty i malowniczy wiosną lub latem, zastygł w smutku i zadumie i tylko wiatr porywisty czasami rozrusza i rozkołysze złocącą się miejscami zieleń drzew.

Z tym nastrojem jesiennej melancholji kontrastowała silnie niedzielna uroczystość w Kartuzach, wesoła, beztroska, roześmiana, roztańczona i rozśpiewana. Na widok tryskającego humorem, pełnego werwy korowodu młodzieży wiejskiej, zapominało się o tem, że opodal zalega gęsta mgła, że przyroda smutna jest i zadumana.

W tym kontraście jednak była jakgdyby pewna symbolika, — taki kontrast bowiem przeżywa lud wiejski, gdy po całorocznej twardej, szarej pracy, upływającej wśród bezlitośnej walki o byt, o kawałek chleba, z trudem zdobywanego na nieurodzajnej glebie kaszubskiej, — oto wyzbywa się nagle swych codziennych trosk aby cieszyć się szczerze tradycyjnem świętem ożniwin. Święto to, jak przebłysk słońca poprzez chmury i mgły powszedniego bytowania opromieniło twarze i postacie ludu kaszubskiego, stłoczonego barwną rzeszą na rozległym stadjonie kartuskim i z piersi, wezbranych uczuciem wyrwało słowa gorące pełne entuzjazmu dla Ojczyzny — Polski i Jej dostojnego reprezentanta na Pomorzu, p. Wojewody Raczkiewicza.

* * *

O godz. 9-ej rano na umajoną zielenią stację kolejową w Kartuzach zajechał pociąg z Kościerzyny, z którego wysypało się mrowie ludzkie, ubrane w malownicze stroje regionalne. Byli to niemal wyłącznie rolnicy — uczestnicy dożynek. Ogólna uwaga skupiła się jednak na ostatnim, błyszczącym wagonie pulmanowskim, który na razie pozostał zamknięty. W wagonie tym bowiem przybył Gospodarz dożynek, Wojewoda pomorski p. min. Raczkiewicz.

W międzyczasie na peronie ustawił się oddział K. P. W. pod bronią i orkiestra. Przybyli również miejscowi przedstawiciele władz z p. starostą Czarnockim na czele. Wagon p. Wojewody odczepiono od pociągu i przetoczono na inny tor poczem Włodarz Pomorza ukazał się na stopniach i wyszedł na peron przed front ustawionych tam kolejarzy. Po odebraniu raportu i przejściu przed frontem oddziału p. Wojewoda wraz z towarzyszącemi mu osobami opuścił dworzec i samochodem odjechał do miasta.

* * *

Godzina 10-ta. Ładnie położony u stóp łagodnie wznoszącego się, zalesionego wzgórza, stadjon P. W. i W. F. zapełnił się publicznością. Pod krytą trybuną umieszczono ołtarz polowy, na wprost którego w rzędach krzeseł i ławek zajęli miejsca przedstawiciele władz i społeczeństwo. Na przedzie zasiedli p. wojewoda Raczkiewicz i inspektor armji p. gen. Bortnowski, dalej starostowie powiatów kartuskiego p. Czarnocki i morskiego p. Potocki, dyrektor Kolei Państwowych z Torunia p. inż. Dobrzycki, wicekomisarz Rządu z Gdyni p. inż. Szaniawski, wicestarosta kościerski p. Pączkiewicz, Prezes S. O. w Gdyni p. Parczewski, wiceprezes S. O. p. Kryczyński, prezes Pom. Izby Rolniczej p. Donimirski, prezes P. T. R. p. Czarliński i inni.

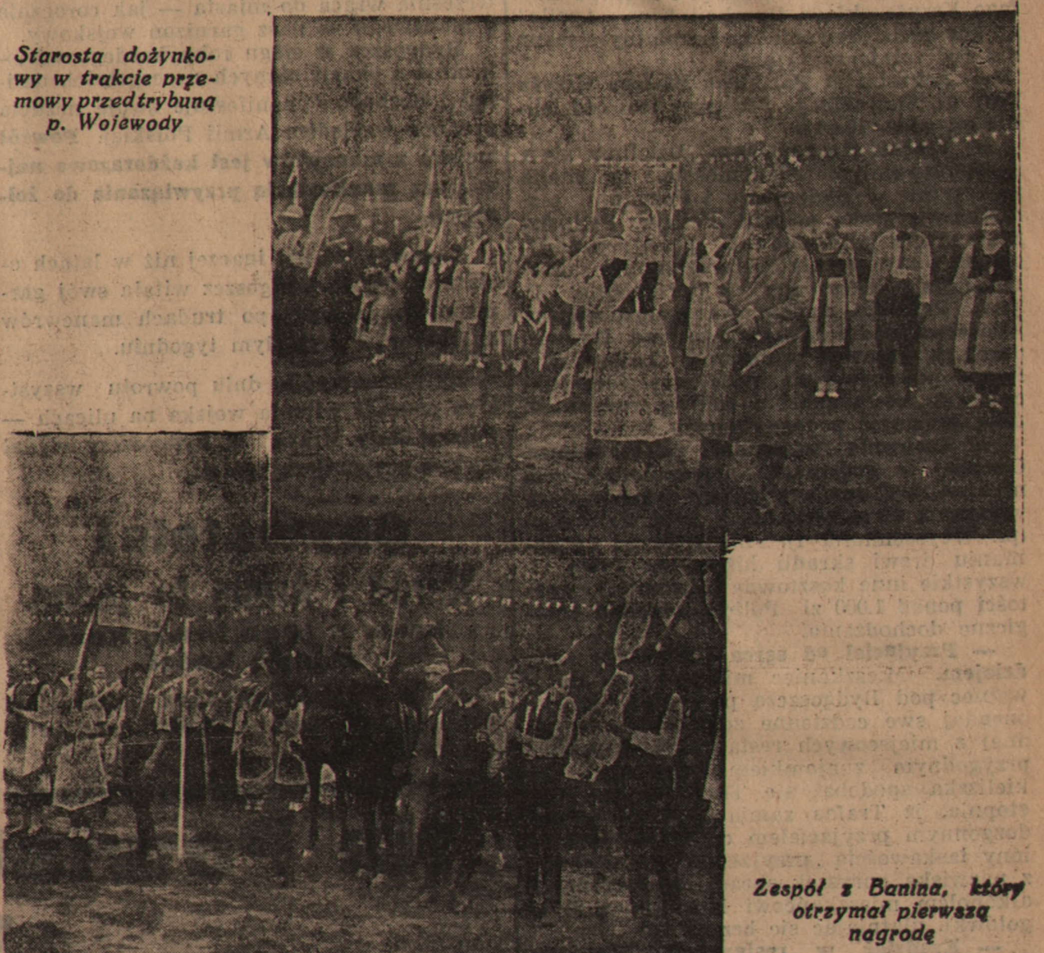
Na ambonę wszedł w szatach pontyfikalnych J. E. Ks. biskup — sufragan chełmiński Dominik i wśród głębokiej ciszy rozpoczął nabożeństwo. Organy kościelne zastąpiła świetnie zgrana orkiestra marynarki wojennej, miejscowy chór zaś wykonał szereg pieśni religijnych.

W czasie Mszy św. z ustawionej w pobliżu ołtarza kazalnicy wygłosił podniosłe kazanie ks. prałat Bieszk. Siwy, jak gołąb duszpasterz, rodowity Kaszuba, tak samo, jak J. E. Ks. biskup Dominik, mówił z głębi wzruszonego serca o tem, jak to lud kaszubski zawsze twardo stał na straży wiary katolickiej i polskości, broniąc tego, tak cennego dla nas skrawka wybrzeża morskiego przed zalewem niemieckim, mówił o dumie, która wypełnia piersi jego ziomków dziś, gdy Kaszuby zrealizowały swe historyczne hasło: „Niema Kaszub bez Polonji, a bez Kaszub Polski“, oddając tę perłę ziem polskich we władanie Rzeczypospolitej... W głębokiem, nabożnem skupieniu zebrany lud wiejski wysłuchał słów kaznodziei, słów które w każdem sercu kaszubskiem dźwięczały niewątpliwie potężnem echem. Tak samo niezwykle podniosły był akt poświęcenia przez J. E. ks. biskupa plonów pól kaszubskich, które symbolizowały pięknie uplecione wieńce, złożone po obu stronach ołtarza.

W przerwie obiadowej, po posiłku, liczne rzesze przybyłych zwiedziły wystawę haftów i ceramiki kaszubskiej, urządzoną w gmachu miejscowego gimnazjum. W dziale ceramiki prym dzierżyła znana wytwórnia Netzla w Chmielnie, która wystąpiła z licznemi i różnorodnemi eksponatami. Piękne hafty zaś, któremi zapełniono kilka sal, dawały najlepsze świadectwo, że sztuka ludowa na Kaszubach znowu się rozwinęła i ma najlepsze widoki na przyszłość.

Właściwy obchód dożynkowy rozpoczął się na stadjonie P. W. i W. F. o godz. 14-ej. Po przybyciu p. Wojewody i innych przedstawicieli władz, którzy zajęli miejsca na krytej trybunie, ustawiony półkolem korowód dożynkowy ruszył ze śpiewem naprzód, zbliżając się koncentrycznie do trybuny i zatrzymując się w odległości kilkudziesięciu metrów od głównego centrum dożynkowego. W tym momencie od korowodu odłączył się starosta dożynkowy, przyodziany w barwny strój regionalny i w towarzystwie młodej niewiasty, również w stroju kaszubskim, zbliżył się do trybuny. Tu starosta dożynkowy wygłosił dłuższe przemówienie po kaszubsku, składając hołd Rzeczypospolitej i wysokiemu Jej przedstawicielowi na Pomorzu, p. Wojewodzie Raczkiewiczowi. Przemówienie zakończyło odśpiewanie chórem przez wszystkich uczestników dożynek hymnu kaszubskiego „Nigde do zgube nie przyńdą Kaszube“ oraz odegraniem przez orkiestrę hymnu państwowego.

Obecnie nastąpiło clou programu dożynek: przed Dostojnym Gospodarzem przeciągać zaczęły barwne, wesołe gromady — dziewczęta kaszubskie, strojne we wzorzyste, pięknemi haftami przybrane sukienki i krzepcy młodzieńcy w zawadjacko zadartych kapeluszach, w lśniących kaftanach, ze skrzypkami i harmonijkami ,które raz po raz wesoło rozbrzmiewały w takt regjonalnego tańca. Delegacje poszczególnych kół rolniczych niosły na przedzie uplecione ze złocistych zbóż wieńce, które składano w darze p. Wojewodzie, łącząc z tym aktem odpowiednie przemówienie, lub deklamację. P. Wojewoda osobiście odbierał wieńce, powstając z miejsca i przez podanie ręki dziękował przedstawicielom wzgl. przedstawicielkom poszczególnych delegacyj. Gdy wieniec podawała mała dziewczynka, p. Wojewoda po ojcowsku ucałował ją w główkę.



Starosta dożynkowy w trakcie przemowy przed trybuną p. Wojewody

Zespół z Banina, który otrzymał pierwszą nagrodę

Każda grupa popisywała się produkcjami, z których część stała niemal na poziomie artystycznym. Szczególnie pięknie wypadły tańce zespołu z Luzina, śpiewy chóralne kilku innych zespołów, tańce i obrazki sceniczne, zaprodukowane przez zespół z Banina itd. Liczne ukwiecone wozy wieśniacze sunęły długim szeregiem, a na każdym z nich widziało się jakąś charakterystyczną scenkę z życia wiejskiego. Wszystko razem było bardzo efektowne i plastycznie ilustrowało zwyczaje i charakter ludowy kaszubszczyzny.

* * *

Gdy korowód dożynkowy zakończył swoją barwną defiladę, starosta dożynkowy wystąpił raz jeszcze, wręczając **Panu Wojewodzie chleb i sól. Pan Wojewoda przyjmując te dary, wygłosił krótkie przemówienie, dziękując ludności kaszubskiej za uczucia, którym dała wyraz podczas uroczystości.**

* * *

Po skończonym korowodzie dożynkowym nastąpiło rozdanie nagród. Pierwszą nagrodę, tryjera, ofiarowanego przez p. Wojewodę, przyznano kołu P. T. R. w Baninie pow. kartuskiego, drugą nagrodę, stadnika rozpłodowego, ofiarowanego przez prezesa Tow. Roln. pow. kartuskiego otrzymało koło z Luzina w pow. morskim, trzecią nagrodę przyznano grupie K. S. M. z Wielkiego Klincza, czwartą — kołu z Łapina.

Na tem oficjalna część dożynek została zakończona. Wieczorem odbyła się huczna zabawa ludowa, która przeciągnęła się do późnej nocy.

Zarząd Okręgu Ligi Morskiej i Kolonjalnej przy pracy

Przed paru dniami odbyło się w Toruniu plenarne posiedzenie Zarządu Okr. Pomorskiego LMK. pod przewodnictwem p. prezesa R. Radłowskiego.

Jak wynika z przebiegu obrad, Okręg Pomorski wykazuje ożywioną działalność na wszystkich odcinkach pracy, przyczem wzmożona akcja na terenie powiatów północnych dała w ostatnich miesiącach nader korzystne rezultaty. — W szeregach Ligi skupiają się obecnie mieszkańcy nietylko miast, ale i całe gromady wiejskie.

W sprawozdaniu swem podkreślił m. in. prezes Radłowski fakt, że na święto morza do Gdyni wyruszyło z jednego tylko osiedla wiejskiego około 200 osób. — Z przyjemnością należy stwierdzić, że praca Ligi M. i K. na terenie Pomorza daje z roku na rok coraz wydatniejsze rezultaty.

Poza szeregiem spraw bieżących, przedyskutowano i omówiono szczegółowo program pracy na najbliższy okres. a zwłaszcza sprawę zbliżających się „Dni Kolonjalnych“, sprawę budowy Domu Rybaka w Wielkiej Wsi i wiele innych.

Po trzygodzinnych owocnych obradach prezes Radłowski zamknął posiedzenie, powołując do Komitetu Kolonjalnego p. p. kmdr. Kłosowskiego, prof. Babinicza, dyr. Nowakowskiego i przedstawiciela Oddziału Miejscowego.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Najpierw przeważnie pochmurno i deszcze, potem zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami. Nieco chłodniej. Dość silne i porywiste, na wybrzeżu gwałtowne wiatry zachodnie. W górach — halny.

STAN WODY W WIŚLE

Poziom wody w Wiśle wynosił dnia 7 bm. o godzinie 7-mej rano (w nawiasach stan z dnia poprzedniego): Kraków — 2,62 (2,67); Zawichost + 1,39 (1,47); Warszawa + 1,29 (1,22); Płock + 0,80 (0,82); Toruń + 0,91 (0,96); Fordon + 0,90 (0,92); Chełmno + 0,80 (0,77); Grudziądz + 0,98 (0,90); Korzeniewo + 1,09 (0,97); Piekło + 0,34 (0,17); Tczew + 0,26 (0,06); Einlage + 2,44 (2,40); Schiewenhorst + 2,62 (2,,60).

Temperatura wody w Wiśle 13,2 (12,2).

KALENDARZYK.

Wtorek, 8. 9.: Narodzenie N. Marji Panny
Środa, 9. 9.: Gorgoniusza
Czwartek, 10. 9.: Mikołaja Tol.

Dzień w Bydgoszczy

Wtorek, dnia 8 września

TELEFONY.

— Pogotowie pożarowe 06.
— Pogotowie ratunkowe 26-15.
— Straż Pożarna 26-16.
— Policja Państwowa (centrala) 27-00.
— Zarząd Miejski (centrala) 26-00
— Dorożki samochodowe 22-50 (postój: Jagiellońska) 22-51 (postój: Gdańska).

DYŻUR APTEK.

— **Dyżur nocny aptek** do dn. 13 bm. włącznie pełnią: Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, tel. 33-85. Apteka przy pl. Teatralnym, ul. Marsz. Focha 10, tel. 19-62 i apteka Tarasiewicza, ul. Orla 8, tel. 31-46.

Dziś, w poniedziałek przedstawienie zawieszone.

Na bruku bydgoskim

— **Podziękowanie.** Zarząd Polskiego Białego Krzyża składa Dyrekcji Kina „Apollo" gorące podziękowanie za bezpłatny seans dla 600 żołnierzy 15 pal.

— **Sekretarjat Polskiego Białego Krzyża** przy ul. Słowackiego 3 czynny jest codziennie od godz. 10—13.

— **Ważne dla rodziców.** Dzielimy się z zainteresowanymi wiadomością. iż znana zaszczytnie w Bydgoszczy i Poznaniu pianistka-wirtuozka p. prof. Felicja Pelińska postanowiła kontynuować pracę pedagogiczną i z nowym rokiem szkolnym udzielać będzie lekcyj gry na fortepianie. P. prof. Pelińska dyplomowana absolwentka Konserwatorjum Muzycznego we Lwowie, uczenica znanych profesorów Lalewicza i Kurza poszczycić się może szeregiem sukcesów na estradach i w radio poznańskiem oraz osiągnięć pedagogicznych.

— **Zuchwałe włamanie mieszkaniowe.** Onegdaj w godzinach przedpołudniowych nieujawnieni sprawcy dokonali zuchwałego włamania do mieszkania p. prof. Pelińskiej (pl. Weyssenhoffa 1). Złodzieje po wyłamaniu drzwi skradli biżuterję, futro i wszystkie inne kosztowne przedmioty, wartości ponad 1.000 zł Policja wszczęła energiczne dochodzenia.

— **Przyjaciel od serca i kieliszka złodziejem.** Mieszkaniec miejscowości Murowaniec pod Bydgoszczą p. Trafas zapijał onegdaj swe codzienne zmartwienia w jednej z miejscowych restauracyj z jakimś przygodnym znajomkiem. Przyjaciel od kieliszka spodobał się Trafasowi do tego stopnia, iż Trafas zamianował go swoim dozgonnym przyjacielem od serca. Ośmielony łaskawością „przyjaciela" — nieznany z nazwiska opryszek skradł zamroczonemu alkoholem mieszkańcowi Murowańca 21 zł gotówki, ulatniając się bez śladu.

— **Kradzież w restauracji.** Nieznany złodziej skradł przedwczoraj na szkodę p. Franciszka Kowalskiego z jego restauracji przy ul. Wrocławskiej 7 dwie butelki koniaku i około 500 szt. papierosów. O kradzieży powiadomił poszkodowany policję.

— **Cyklista najechał na auto.** Na ul. Św. Trójcy w Bydgoszczy jadący na rowerze Tadeusz Michnowski z Bydgoszczy spowodował zderzenie z samochodem IA 20888 (z Niemiec) kierowanym przez p. Franciszka Kreznera. Cyklista wyszedł z wypadku bez szwanku, a jedynie ucierpiał nieco jego rower, który uszkodził błotnik auta.

— **Koronowo.** W czwartek, dnia 17 bm. odbędzie się jarmark na konie i bydło. — Spęd zwierząt dozwolony.

Ukończenie budowy wieży do skoków spadochronowych w Bydgoszczy

W ub. tygodniu ukończona została budowa 40-metrowej wieży do skoków spadochronowych na terenie stadjonu **Szkoły Podchorążych dla Podoficerów** przy ul. Dwernickiego w Bydgoszczy.

Wieża przedstawia się imponująco. Jest najwyższą tego rodzaju w Polsce i wykonana została według najnowszych zdobyczy wiedzy z zakresu spadochroniarstwa ćwiczebnego.

Ponieważ już w niedalekiej przyszłości wieża oddana zostanie do użytku kandydatów na spadochroniarzy, przeto wyjaśniamy, iż w skokach ćwiczyć się będą mogli wszyscy. Jedynem ograniczeniem jest konieczność posiadania zezwolenia lekarskiego. W tym celu przeprowadzane będą specjalne badania przez **sekcję spadochronową Koła Szybowcowego Bydgoszcz.** Nowa sekcja rozpoczęła już swoją działalność, to też wszystkim zainteresowanym radzimy zwrócić się do sekcji po informacje.

O udział Wielkopolski i Pomorza w eksporcie trzody chlewnej

Wobec zmniejszenia się pogłowia trzody chlewnej w Wielkopolsce i na Pomorzu, coraz silniej zaznacza się ekspansja produktów hodowlanych z Kresów Wschodnich, gdzie obserwuje się raczej wzrastającą tendencję w hodowli. Trzoda chlewna z Kresów Wschodnich pojawia się ostatnio na wszystkich rynkach polskich, nie wyłączając Wielkopolski i Pomorza, derutując rynek swą nadmierną ilością.

Preponderencja Kresów Wschodnich na rynku hodowlanym, znajduje również swój wyraz przy rozdziale kontyngentów eksportowych, w których przydziały dla Polski zachodniej są minimalne, w przeciwieństwie do przydziałów dla województw wschodnich. **Czynniki kompetentne winny pilnować, aby interesy Polski zachodniej były należycie chronione również na odcinku przydziałów kontyngentów eksportowych.**

Całym sercem witać będziemy powracający z manewrów garnizon

W dniach najbliższych, bo około połowy września wraca do miasta — jak corocznie z manewrów — nasz garnizon wojskowy.

Bydgoszcz w ciągu roku każdego wielokrotnie z okazji różnych uroczystości, defilad i obchodów manifestuje swoje uczucia żywione względem Armii Polskiej. **Powrót wojska z manewrów jest każdorazowo największą manifestacją przywiązania do żołnierza.**

Zapewne też nie inaczej niż w latach ostatnich będzie Bydgoszcz witała swój garnizon powracający po trudach manewrów do koszar w przyszłym tygodniu.

By zjednoczyć w dniu powrotu wszystkich podczas witania wojska na ulicach — Polski Biały Krzyż w Bydgoszczy wydał odezwę następującej treści:

Obywatele!

Naród i Armia to jedno

krew z jego krwi, kość z jego kości

Armia i Naród zespolone najsilniejszą więzią, służyć mają wielkości Państwa — potędze Państwa.

Armii należy się od nas nie tylko pamięć, ale i serce, a także wdzięczność — wdzięczność, która ma być spłaceniem długu zaciągniętego przed laty, wdzięczność, że my, wszyscy w swych domach spokojnie i bezpiecznie pracować oraz spoczywać możemy, bo za nas wszystkich czuwa żołnierz polski.

W dniach najbliższych nasi żołnierze wracają z kilkutygodniowych ćwiczeń. Skromnym wyrazem naszego dla nich uczucia niechaj będzie serdeczne ich powitanie.

Niechaj żołnierze czują, niechaj wiedzą, że ci, których oni mają bronić, myślą o nich, że na twardym ich posterunku towarzyszy im serce kochające całego narodu.

Manifestując naszą cześć i miłość dla Armii damy przez to zarazem wyraz prawdzie, że ARMIA I NARÓD — TO JEDNO.

Stańmy przeto wszyscy w szeregach, witając tych, którzy są wyrazem polskiej Siły i Potęgi.

Dzień, godzina i szczegółowy program powitania podane zostaną później.

POLSKI BIAŁY KRZYŻ
w Bydgoszczy.

Scena i kulisy

KAZIMIERZ JUNOSZA STĘPOWSKI W „GŁUPIM JAKÓBIE"

We wtorek, dnia 8 bm. o godz. 20 odbędzie się jedyny występ Teatru Ziemi Pomorskiej w Toruniu z gościnnym występem **Kazimierza Junoszy Stępowskiego.** Odegrana zostanie komedja Rittnera p. t. **„Głupi Jakób".** Utwory sceniczne Rittnera od długich już lat nie schodzą z repertuaru teatrów. Szczególnie **„Głupi Jakób"** należy do sztuk najwięcej granych na scenach polskich i zagranicznych. Akcja **„Głupiego Jakóba"** toczy się we dworze, gdzie panuje złość i gorycz. Na czele tej gromady stoi właściciel ziemski — szambelan Karol — którego postać odtworzy w niezrównany sposób **Junosza Stępowski.** W pozostałych rolach wystąpią członkowie zespołu Teatru Ziemi Pomorskiej pp.: Cybulska, Dorée, Małkowska, Zbierzowska, Cybulski, Ilcewicz Sroczyński, Surzyński i in.

KINA:

ADRIA: „Pokusa" i nadprogram.
BAŁTYK: „Djablica z Kan-Kanzas" i „Tygrys Pacyfiku".
APOLLO: „Dżentelmen kocha inaczej" i dwie wesołe komedje.
KRISTAL: „Śmiertelny skok" z Harry Peelem i bogaty nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Zapomniany człowiek" i „Złoto".
REWJA: „Mały pułkownik" i „Ludzie w tunelu".

Na Powiat. Wystawie Rolniczej w Wyrzysku

Ciekawe pokazy — Masówka rolników — Wielka liczba zwiedzających

(Od specjalnego wysłannika).

Wyrzysk, we wrześniu.

Już po zwiedzeniu pierwszych stoisk I Powiatowej Wystawy Rolniczej w Wyrzysku można wyrobić sobie pogląd na wartości reprezentowane przez rolnictwo wyrzyskie. Wystarczy zobaczyć przepiękne wyczyny ogrodników - wystawców, wspaniałe okazy produktów rolnych, olbrzymie ćwikły, buraki, by móc ocenić wysiłek rolników i poznać kulturę rolną powiatu. A już każdego zachwycić muszą cudne wprost owoce: olbrzymie, soczyste i smaczne grusze, jabłka, śliwy. Podobne okazy rzadko kiedy widzimy w naszych sadach, a rzadziej jeszcze — na naszych stołach.

Po przejściu pierwszych stoisk, obok kilku rzędów maszyn rolniczych — wchodzimy do centrum terenu wystawowego. Piąć się trzeba pod dość strome wzgórze, na grzbiecie którego w kilkunastu namiotach znalazły schronienie żywe okazy wystawowe: bydło, konie, owce — do drobiu i najskromniejszych reprezentantów gospodarstwa rolnego — królików włącznie. — Wśród bydła i koni znaleźć można okazy, którychby się nie powstydziła i największa krajowa wystawa. Liczne odznaczenia i nagrody nadane przez komisję kwalifikacyjną podkreślają wartość sumiennej pracy hodowców.

Poza żywym i martwym inwentarzem rolniczym — wystawa wyrzyska zgromadziła licznych wystawców współpracujących z rolnikami. I tak znajdujemy na wystawie stoisko cukrowni, fabryki nawozów sztucznych, mleczarni itp. Nie brak też „dziedziny" najnowszych wynalazków, gdzie każda gosposia nabyć może uniwersalne nożyki do „automatycznego" usuwania ości u ryb i śledzi, jakieś ogromnie przydatne szpikulce do nadziewania szynek i combrów oraz podobne „instrumenty".

Bogate stoisko zareprezentowały żywo z organizacjami rolniczemi współpracujące panie włościanki. Pokaz ich — to swego rodzaju mała wystawa regjonalnej sztuki ludowej.

Podczas trwania wystawy rolniczej w Wyrzysku odbyły się liczne pokazy rolnicze, a ponadto „masówka" (zebranie) rolników i tradycyjne dożynki powiatowe.

Wystawa powiatowa rolnictwa wyrzyskiego w sumie stanowi wartościowy i pouczający przegląd dorobku powiatu. Wszechstronność działów dowodzi wszechstronności zainteresowań mieszkańców powiatu wyrzyskiego i Wyrzyska. Organizatorzy wystawy ze swej strony w zupełności zdali egzamin sprawności organizacyjnej. — Pierwsza Powiatowa Wystawa Rolnicza w Wyrzysku dowiodła, że impreza ta ma doniosłe znaczenie dla powiatu. Inicjator Wystawy p. starosta powiatowy Muzyczka, przewodniczący Komitetu wystawowego p. rtm. rez. **Dzwonkowski** i sekretarz Komitetu p. **St. Nowak,** oraz wszyscy członkowie Komitetu i organizatorzy wystawy dobrze przysłużyli się powiatowi i krajnie.

Pod względem propagandowym wystawa odniosła sukces nadzwyczajny. Oprócz licznych zwiedzających przybyłych indywidualnie z dalekich nawet stron i okolicznych powiatów — do Wyrzyska przybyło 6.000 osób w wycieczkach zbiorowych, a ponadto około 1.000 zainteresowanych rolników z Niemiec.

Zachęcony powodzeniem pierwszej swej wystawy rolniczej — powiat wyrzyski zamierza urządzać dalsze wystawy co dwa lata.

Kulturalno-oświatowa działalność prof. Krzyżanowskiego

Z uznaniem podnieść należy zrozumienie akcji oświatowej i docenianie niebezpieczeństwa komunizmu ze strony szeregu bydgoskich instytucyj publicznych i społecznych.

Niedawno temu prezes Akcji Katolickiej p. dr. **Fiszbach** zorganizował odczyt prof. **K. Krzyżanowskiego,** udostępniając szerokim rzeszom słuchaczów poznanie „morza krwi i łez" — prawdziwego oblicza bolszewizmu. Z kolei odczyt ten zorganizował dyrektor „Caritasu" ks. dr. **Łuczak** i znowu sala wypełniona po brzegi świadczyła o niezwykłem zainteresowaniu społeczeństwa omawianą przez prelegenta kwestją — niezwykle aktualną w dobie dzisiejszych zmagań z burzycielami ładu społecznego.

Rozumiejąc doniosłość antykomunistycznych odczytów prof. Krzyżanowskiego **Stowarzyszenie pracowników miejskich m. Bydgoszczy** zakupiło 150 biletów na odczyt p. t. „Morze łez i krwi". Podobnie udostępniła wysłuchanie odczytu 100 swoim pracownikom **Dyrekcja Poczt i Telegrafów,** nabywając 100 biletów dla członków P. P. W.

O odczytach i znaczeniu działalności oświatowej prof. K. Krzyżanowskiego mówić nie potrzeba. Wystarczy zaznaczyć, iż odczyty tego prelegenta są prawdziwą odtrutką przeciw rozszerzającej się niszczycielskiej zarazie komunistycznej. Z odczytów tych powinni skorzystać wszyscy, zwłaszcza związki zawodowe i młodzież.

Ze sportu

Pocztowe P. W. zwycięscą zespołowym w zawodach kajakowych o mistrzostwo Brdy

Ub. niedzieli odbyły się na trasie Koronowo—Bydgoszcz (35 km) wyścigi kajaków o mistrzostwo rzeki Brdy. Zawody zorganizował b. sprawnie B. K. P. „Wodnik".

W wyścigu uczestniczyły 54 osady. Wyniki są następujące: jedynki wyścigowe panów — Pytlewicz PPW 2:25,16 sek.; dwójki wyścig. panów — Domaszewski i Pucia, 16 harc. druż. żegl. 2:14,37 sek. (nowy rekord trasy długości 35 km); jedynki pań — Borowska Z., „Wodnik" 3:[illegible] sek.; dwójki turyst. pań — Gbiorczykówna i Mazurówna PPW 2:54,43,5 sek.; składaki turystyczne osady mieszane — Tobolewska, Donaj, „Wodnik" 2:57,17 sek., kajaki turystyczne składaki panów — Tobolewski, Krajniewski, „Wodnik" 2:41,27 sek.; jedynki turyst. panów — Nawrocki, 16-ta harc. druż żegl. 2:33,44 sek.; dwójki turystyczne mieszane — Dondajewscy, P. P. W. 2:30,21 sek.; dwójki turyst. panów — Olkiewicz, Nikiel, Sokół Bydgoszcz 2:24,52 sek. Zespołowo zwyciężyli zawodnicy sekcji wodnej PPW., zdobywając nagrodę Ligi Morskiej i Kolonjalnej za największą ilość zawodników, oraz nagrodę p. prez. m. Bydgoszczy Barciszewskiego za najlepszą klasę.

„Wróg świata nr. 1 - Bolszewizm"

Berlin, 7. 9. (PAT). Wśród przygotowań do norymberskiego zjazdu partyjnego, zwraca uwagę propagandowy pociąg antybolszewicki. Na jaskrawo-czerwonych wozach pociągu widnieje napis: **„Wróg świata nr. 1 — Bolszewizm".** Wewnątrz wozów zorganizowano wystawę obrazującą losy rewolucji bolszewickiej oraz akcję wywrotową

Ze sportu

WSZYSTKIE DOTYCHCZASOWE MECZE Z NIEMCAMI PRZEGRALIŚMY.

Pierwszy mecz piłkarski **Polska—Niemcy** odbył się w **Berlinie** w grudniu **1933 r.** Wygrali wówczas **Niemcy 1:0.** W rok po tym **mecz rewanżowy** w Warszawie przyniósł nowe **zwycięstwo Niemcom 5:2**. Trzeci mecz rozegrany w roku ub. w Warszawie dał ponowne zwycięstwo Niemcom 1:0.

Czwarty z kolei mecz odbędzie się w dn. 13 bm. w Warszawie. Poprzednie trzy mecze sędziował **Szwed Ollson.** W tym roku będzie sędziował **Szwed Ekloeff.**

LEKKOATLECI EUROPY LEPSI OD AMERYKAŃSKICH.

Niemiecki dziennik **„B. Z. am Mittag"** z okazji ostatnich igrzysk olimpijskich przeprowadził ciekawą **punktację olimpijczyków lekkoatletów,** przeciwstawiając Europejczyków — Amerykanom. W punktacji tej uwzględniono 6 pierwszych miejsc w każdej olimpijskiej konkurencji lekkoatletycznej, przyznając kolejno za każde pierwsze miejsce 6 punktów, za drugie — 5 pkt. itd.

Z powyższego obliczenia wynikło, że w lekkoatletycznych konkurencjach olimpijskich **Europa** zsumowała **169 punktów,** podczas kiedy **Ameryka — 164 punkty.** Nadmienić jednak warto, że pod Ameryką rozumie się wyłącznie Stany Zjednoczone.

FINLANDJA BIJE NIESPODZIEWANIE W PIŁCE NOŻNEJ NORWEGJĘ 2:0.

W Oslo w ramach **turnieju piłkarskiego** o puchar skandynawski, odbył się mecz pomiędzy reprezentacjami **Finlandji i Norwegji** w obecności **30.000 widzów.**

Niespodziewanie zwyciężyła Finlandja w stosunku 2:0 (1:0).

Walasiewiczówna opuszcza Polskę

Za trzy tygodnie **Walasiewiczówna opuszcza Polskę** i uda się do Stanów Zjednoczonych, aby na uniwersytecie w Cleveland kontynuować swoje studja na wydziale wychowania fizycznego.

Walasiewiczówna czuje się zmęczona tegorocznym sezonem, to też po przybyciu do Ameryki zamierza przedewszystkiem całkowicie **odpocząć na wsi** przez parę tygodni. Będzie to, jak sama twierdzi, pierwszy jej w życiu całkowity odpoczynek.

Po odpoczynku Walasiewiczówna zamierza starannie studjować, pragnie bowiem powtórzyć swój **„naukowy wyczyn"** z r. ub., mianowicie — w b. roku akademickim przestudjować dwuletni kurs. Mimo to — **nie zamierza ona zaniedbać treningu** osobistego, ani też rozpoczętej pracy instruktorskiej nad zastępem młodych zawodniczek w Polskim Sokole.

W przyszłym roku przybędzie Walasiewiczówna na zjazd **Światowego Związku Polaków do Warszawy,** gdzie w tym czasie odbędą się drugie wielkie emigracyjne zawody sportowe. W zawodach Walasiewiczówna zamierza startować, a nadto obiecuje sobie, że przywiezie **zastęp młodych zawodniczek polskich z Ameryki** przez siebie wytrenowanych. Będzie to przedewszystkiem **drużyna koszykówki,** złożona z samych Polek, dobrze znana na terenie amerykańskim od kilku lat. Drużyna ta w ciągu ub. trzech sezonów rozegrała na terenie amerykańskim w różnych miastach **147 meczów,** z których **wygrała aż 141.**

Jest to jedna z **najlepszych drużyn koszykówki** w Ameryce. W r. 1933 zdobyła ona **mistrzostwo Stanów Zjedn.,** w r. 1934 — wicemistrzostwo. W następnych latach Polki do mistrzostw nie stawały.

Ponadto Walasiewiczówna przywieźć chce do Polski **kilka sprinterek.** Sądzi ona, że po igrzyskich emigracyjnych polskie zawodniczki z Ameryki będą mogły zrobić tournée po Polsce i rozegrać szereg spotkań w koszykówce w różnych naszych miastach.

Sportowcy leczą się w własnym sanatorium

Pod Berlinem znajduje się w **Hohenlychen** słynne niemieckie **sanatorium dla sportowców.**

W sanatorium tem przebywa jeszcze do dziś **szereg olimpijczyków niemieckich** i kilku **zagranicznych,** którzy w okresie igrzysk doznali poważniejszych uszkodzeń. Leczą się **trzy lekkoatletki jugosłowiańskie,** które w czasie treningu olimpijskiego w Berlinie naderwały mięśnie, leczy się **napastnik jugosłowiańskiej drużyny piłkarskiej,** który na boisku silnie uszkodził sobie spoidła kolanowe.

W tych dniach opuścił sanatorium **Juan Zabala,** który w czasie olimpijskiego biegu maratońskiego niespodziewanie zachorował.

Sanatorium sportowe w Hohenlychen zdobywa sobie wśród sportowców zagranicznych duże uznanie.

Serdeczna prośba o pracę

Dwie siostry — jedna w wieku lat trzydzieści dwa, druga dwadzieścia, pierwsza z ukończonem liceum, druga ze szkołą wydziałową, — które w tragicznym wypadku utraciły całą rodzinę i od dwóch lat pozostają bez środków do życia, proszą o jakiekolwiek zajęcie za skromnem wynagrodzeniem w Toruniu lub okolicy, np. w biurze, sklepie lub jako bony do dzieci. Łaskawe oferty prosimy kierować pod **„Dwie ziemianki"** do Redakcji „Dnia Pomorza", Toruń, ul. Szeroka 43.

Programy radiowe

Wtorek, 8 września

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń — Gimnastyka — Muzyka (płyty). 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół: „Na podwórku" — obrazek Jana Grabowskiego dla dzieci młodszych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Programy lokalne. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Sekstet Kameralny Niny Mańskiej. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Skrzynka PKO. 16.00 Koncert solistów (z Krakowa). Wykonawcy: Halina Ekierówna — fortepian, Adam Mazanek — bas. 16.45 „Tadeusz Kościuszko" — odczyt, wygł. dyr. Jan Friedberg (ze Lwowa). 17.00 Wiązanka pieśni ludowych śląskich w wykonaniu Chóru Kolejarzy w opracowaniu i pod dyr. Henryka Niczego (z Katowic). 17.20 Programy lokalne. 17.50 „Pogadanka o węgorzu". — wygł. Hanna Juchnowiczówna. 18.00 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert rozrywkowy Małej Orkiestry P. R. pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Chóru Juranda i Władysława Olkusznika (harmonijka). 20.25 „Najrozmowniejszy odludek" — wywiad Tadeusza Markowskiego ze Stanisławem Wasylowskim (z Poznania). 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Pogadanka aktualna. 20.55—23.00 Koncert Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Grzegorza Fitelberga z okazji „Tygodnia Warszawy". (Transmisja z sali Teatru Wielkiego w Warszawie). 23.00—24.00 Program lokalny dla Warszawy.

PRZETARG.

W dniu 18 września o godzinie 8,30 odbędzie się w kancelarji Oficera Żywn. 65 p. p. nieograniczony przetarg na dostawę mięsa i tłuszczu na czas od 1. X. do 31. XII. 1936 r. dla oddziałów wojskowych garnizonu Grudziądz.

Oferty w myśl obowiązujących przepisów należy przesłać na ręce przewodniczącego przetargu kwatermistrza 65 p. p. do dnia 18. IX. br. do godziny 8 rano.

Do oferty należy dołączyć zaświadczenie o wpłaceniu wadjum do kasy Skarbowej.

Wszelkie informacje w sprawie przetargu udziela kwatermistrz 65 p. p. codziennie o godz. 11,00 do 12,00 przed południem.

Przewodniczący G. K. W. Z. Kwatermistrz 65 p. p.
(—) Hyży, major.

Zlecenie Nr. 737/GR (5862

V. K. 69/31. (5865

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomości położone w Toruniu przy ul. Szosa Chełmińska 66, składające się z 3-piętrowego domu mieszkalnego, budynków gospodarczych i ogrodu, w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisane w księdze gruntowej Toruń Nowe Chełmińskie Przedmieście k. 56 i 92 na imię Agnieszki Rządkowskiej zostaną w drodze egzekucji dnia 6 listopada 1936 o godz. 10,30 przed południem wystawione na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 33.

Cena wywołania wynosi dla nieruchomości Toruń Nowe Chełmińskie Przedmieście k. 56 — 1.301,33 zł; Toruń Nowe Chełmińskie Przedmieście k. 92 — 45.107,58 zł.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 23 lipca 1932 r.

Toruń, dnia 29 sierpnia 1936 r

Zl. 776/9. **Sąd Grodzki.**

Km. 1628/36. (5866

DOBROWOLNA LICYTACJA.

Dnia 8 września 1936 r. o godz. 14-tej popoł. sprzedawać będę u ekspedytora Kulwickiego ul. Łazienna różne meble, obrazy i porcelanę.

(—) Józef Kozak, Komornik Sądu Grodzkiego rew. I-go w Toruniu.

OGŁOSZENIE.

Wskutek naprawy jarzm mostu na Gople w Kruszwicy przez Starostwo Krajowe w Poznaniu — zamknięty będzie przejazd pod mostem statków i barek we środę i czwartek, dnia 9 i 10 oraz 16 i 17 września br. Zl. 1119-8

5864) **Państwowy Zarząd Wodny w Bydgoszczy.**

GDYNIA

Mieszkania

jedno, dwu, trzypokojowe z kuchniami, wszelkie wygody, tanio do wynajęcia. Wiadomość: Gdynia-Redłowo, Hetmańska 35. 5879

Mieszkania

2-pokojowe (I. piętro) w nowym domu w Rumii blisko Dworca, ul. Abrahama 18. 5876

Poszukuję

koncesji na pełny wyszynk. Zgłoszenia: Gdynia, Gdańska 1, restauracja, dom własny. 5869Mk

Poszukuję

posady jako ekspedjentka branży porcelany i sprzętów kuchennych lub kasjerki. Oferty pod „938" do „Gazety Morsk. Ilustr." Gdynia. (5750KM

GDAŃSK

Sopoty

Polski Pensjonat „Wanda", bezpośrednio nad morzem. Ernststrasse 7, tel. 511-15. **Pokoje umeblowane** z pościelą, ogrzewaniem, bieżącą wodą. Pojedyńcze od 30 zł. miesięcznie, dwuosobowe od 45 zł. Na dnie od 3 zł. Infromacje na miejscu. Pierwszeństwo urzędnikom poważnych instytucyj. (5313

Starsza panna

28 lat, dobra katoliczka, wychowana na gospodarstwie rolnym, posiad. 2000 zł gotówki, poszukuje w celu matrymonjalnym najchętniej **kolejarza** lub rzemieślnika z Gdańska, lub okolicy, na pewnym stanowisku; młody wdowiec nie wykluczony. Uczciwy, dobry katolik ma pierwszeństwo. Zgłosz. do „Gazety Gdańskiej" pod nr. 706. 5871Gdk

Przedsiębiorstwo eksportowe

poszukuje od zaraz **młodego biuralistę lub biuralistkę** ze znajomością stenografii i pisania na maszynie. Zgłosz.: „Gazeta Gdańska" pod nr. 708. 5873Gdk

BYDGOSZCZ

Filateliści!

Kupię polskie, używane (masowo), sprzedam stare europejskie i różne. Oferty-przesyłki „Filatelista" Koronowo, skrzynka 12. (5860

Skradzioną

mi książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Bydgoszcz. Zając Juljan. Unieważniam. (5858

Sygnatura Km. III 942/36. (5861

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru III, mający kancelarję w Grudziądzu przy ulicy Legjonów 15, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 września 1936 r. od godziny 11-ej przed południem w Grudziądzu przy Placu 23 Stycznia Nr. 7 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Waltera i Zofji Polley'ów, składających się z: 1 szafy bibljotecznej dębowej, 1 stolika okrągłego z płytą mosiężną do palenia, 1 popielniczki stojącej, 1 stołu okrągłego dębowego, 1 lampy stojącej dębowej z abażurem, 1 dywanu kokosowego wym. c. 3×4, 1 lampy wiszącej 10 pkt. świetlnych, 1 obrazu w złoconej ramie (sanie na lodzie), 1 stolika dębowego do kart, 1 bufetu dębowego, 1 stołu dębowego owalnego rozsuwanego, 6 krzeseł dębowych, wybitych gobeliną, 1 zegara ściennego, 1 kanapy z obudową pluszową z lustrem, 2 foteli pluszowych, 1 lampy wiszącej 7 pkt. świetln., 1 dywanu kokosowego wym. 2×3, 2 obrazów w czarnej ramie „owoce", 2 kompl. firan na 2 okna z karniszami mosiężnemi, 1 lodowni, 1 szafy dębowej z lustrem, 1 gotowalni z lustrem, 1 lampy wiszącej z zielonym abażurem, 5 pkt. św., 2 kompl. firan na 2 okna z mosiężnemi karniszami, oszacowanych na łączną sumę 2040,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 5 września 1936 r.

(—) W. Janowski,
Komornik.

DROBNE OGŁOSZENIA

TORUŃ

SPRZEDAŻ

Farby
pokosty, lakiery, pendzle oraz tapety w wielkim wyborze poleca tanio Drogerja **Gałdyński,** Toruń, Szeroka 9. 5408C

TAPETY
Franaszka
w najnowszych deseniach **DROGERJA „UNIVERSAL"** Toruń, Szeroka 17. 5652C

Reklamowo!
Sprzedajemy tanio!
kuchnie . . od 80.— zł
sypialnie . . „ 280.— „
jadalnie . . „ 480.— „
Zamówienia — najniższe ceny! Sprzedaż Mebli. Toruń, Prosta 5. Spamiętaj

Dom
1 piętrowy z oficyną, 2-piętrowy za 40.000 zł. sprzedam. Adres wskaże filja „Dnia Pom." Toruń, ul. Szeroka 42 I ptr.

Dom
z dwoma składami i ogrodem, dobry punkt handlowy bez długu, Cena 14.000 zł. Dom masywny w dobrym stanie. Znaczek na odpowiedź. — Oferty „Dzień Pomorza" 5267C.

Tynki szlachetne
stopnie i posadzki lastricowe (sztuczny marmur) po cenach zniżonych wykonuje
F-a M. Czubek i Ska
Hurt. Mater. Budowlanych Piernikarska 3/7 tel. 1643. 5187

Skład
kolonjalny i delikatesów najlepszy punkt Torunia. Cena około 12.000 zł. Odpowiedź pism. za załączeniem znaczka. Oferty do Admin. „Dnia Pomorza" pod nr. 5116 Ck.

Skład
porcelany i naczyń kuchennych, dobrze zaprowadzony, prima punkt handlowy w Toruniu. Cena 12.000 zł. Odpow. na pism. za załącz. znaczka. Oferty do Adm. „Dnia Pomorza" pod nr, 5116 Ck.

Dom
nowowybudowany na Bydgoskiem z ogrodem. 4-ro mieszkaniowy 3 i 4 pokojowy z wygodami, dochód roczny 3.120 zł, bez długu, cena 32.000 zł. Wpłata podług umowy. Na odpowiedź znaczek. — Oferty „Dzień Pomorza" 5270C.

Dom
masywny 3 piętrowy z oficyną, 10 mieszkań, 3 garaże, cena 70.000 zł. Wiadomość: filja „Dnia Pomorza", Szeroka 42 I. piętro. 5209

Dom
masywny jednopiętrowy, dach kryty papą oraz budynki gospodarcze. wpłaty got. 10.000. hipot. 15000. Adres wskaże filja „Dnia Pomorza" Szeroka 42 I. p. 5208

Masywny
dom 2-piętrowy, z duż. ogrodem i wolnym placem budowlanym. Cena 25.000 i przejęcie hipoteki. Wiadomość w filji „Dnia Pomorza", Szeroka 42 I ptr. (5213

Dom
nowowybudowany ze składem 3 piętrowy. 9 mieszkań 3 i 4 pokojowych z łazienkami, wolny od podatku z ogrodem roczny dochód 7.800 zł. na czysto. Cena 70.000 zł. wpłata 60.000 zł. dług 10.000 zł. b. gospodarza amortyzacja. Znaczek naodpowiedź. Oferty „Dzień Pomorza" 5262C

Dom
z 3-ma składami 4 piętra, dochód roczny 6.600 zł. Cena 56.000 zł. wpłata podług umowy. Znaczek na odpowiedź. Oferty „Dzień Pomorza" 5261C

Dom
rodzaj willi z ładnym owocowym ogrodem razem 3 mieszkania wolne, 3 pokoje z łazienkami i kuchnią. Cena 13.000 zł., wpłata 10.000 zł. Znaczek na odpowiedź. Oferty do „Dnia Pomorza". (5344

2 domy
jednopiętrowe, z dużym ogrodem, cena 60.000, wpłata 45.000. Wiadomość w filji „Dnia Pomorza", Szeroka 42. (5212

3 parcele
budowlane, m. 400, 500 i 600. Wiadomość w filji „Dnia Pomorza". Toruń, Szeroka 42, I ptr. (5214C

LEKCJE

Gry fortepianowej
teorji, harmonji lekcyj udziela rutynowany pedagog. Lekcje w domu i poza domem. Przyjmuje dzieci od lat 5-ciu. Toruń, Warszawska 2 m. 2, od godz. 4—5. (5433C

Strojenie fortepianów
wszelkie reparacje i t. p. wykonywa sumiennie i tanio, także na prowincji. Schulz, Toruń, Kochanowskiego 24, telefon nr. 1267. (5434C

MIESZKANIA WOLNE

Mieszkanie
5 pokojowe z łazienką na Bydgoskiem Przedmieściu od zaraz. Wiad. filja „Dnia Pomorza" Toruń, Szeroka 42 I p. (5701C

2 pokoje
komfortowo umeblowane, słoneczne, z wszelkimi wygodami dla inteligentnej samotnej osoby zaraz do wynajęcia. Oglądać można od godz. 11-tej—17-tej. Toruń, Bydgoska 58, II. ptr. m. 6. 5671Ck

Dwa
duże pokoje, kuchnia, przedpokój od 1. 10. nowy dom. Toruń, Piaskowa 5. 5877Ck

Mieszkanie
4-pokojowe komfortowe, przynależności, ogród, I. piętro, Toruń, Legjonów 27, zaraz wynajmę. Telefon 1945. 5883Ck

Pokój
przedpokój, umeblowane. Bydgoskie zaraz wynajmę. Wiadomość Życzkowski, Toruń, Krasińskiego 100, wejście od Kochanowskiego. 5878Ck

STANCJE

Stancja
dla dwóch uczenic, wszelkie wygody, łazienka, pianino. Toruń, ul. Leona Czarlińskiego 7, tel. nr. 2712. (5857

DZIERŻAWY

Skład
z 2-ma pokojami w śródmieściu. Wiadomość filja „Dnia Pomorza" Toruń. (5700C

Skład
z pokojem i kuchnią do wynajęcia. Wiadomość w filii „Dnia Pomorza", Toruń. 5832Ck

Mieszkanie
2 pokojowe z kuchnią i przedpokojem wydzierżawię. Adres wskaże filja „Dnia Pomorza", Toruń, ul. Szeroka 42 I p.

Mieszkanie
3 pokojowe z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość w filii „Dnia Pomorza", Toruń. 5834Ck

Mieszkanie
4 pokojowe z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość w filii „Dnia Pomorza" Toruń. 5833Ck

MIESZKANIA POSZUKUJĄ

1 pokojowego
mieszkania z kuchnią na Bydgoskiem poszukuję. Zgł. do Adm. „Dnia Pomorza" pod „A. K."

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany słoneczny, Toruń, ul. Średnia nr. 2 Kwietniakówna. (5699C

Skład
z 2 oknami wystawowymi, róg Mickiewicza i Klonowicza nadający się dla wszystkich branż, do wynajęcia od 1. X. 1936 r. — Zgłosz.: Chróścicki, Toruń, Batorego 7. Telefon **10-03** 5644 Ck.

Skład
i pokój z kuchnią, Mickiewicza 80, nadający się dla wszystkich branż do wynajęcia od 1. X. 1936 r. Zgłosz. Chróścicki, Toruń, Batorego 7. Telefon 10-03. 5773Ck

Skład
papieru i galanterji 30 lat prosperujący. Cena około 4.000 zł. Oferty do Adm. „Dnia Pomorza" pod nr. 5116 Ck.

Okazyjnie
skład galanteryjny i krótkich towarów dobry punkt do sprzedania z powodu choroby. Na odpowiedź znaczek. Oferty „Dzień Pomorza" Szeroka 42. I. p. (5743

Giełda pracy

POSADY WOLNE

4-ch strycharzy
do wyrobu cegły systemem nowoczesnym, potrzebuje od zaraz cegielnia. Warunki: 5 do 6 zł. dziennie. Zgłosz. przyjmuje filja Adm. „Dnia Pomorza", Toruń, Szeroka 42. (5836

Kotlarza
do napinania blachy 1½ mm, potrzebuje od zaraz fabryka maszyn.
Warunki według umowy. Zgłoszenia przyjmuje filja Adm. „Dnia Pomorza, Szeroka 42. (5837

Kucharki
zdolne, potrzebne od zaraz. Świadectwa wymagane Adres wskaże filja „Dnia Pomorza" ul. Szeroka 42, I. ptr. 5153C

Elektromonter
obznajmiony z pracami radjofonicznymi, kawaler referencje pierwszorzędne. Oferty do filji Adm. „Dnia Pomorza", Toruń, Szeroka 42. (5839

Slusarz
mechanik oraz palacz egzaminowany z długoletnią praktyką. Żonaty. Oferty do filji Admin. „Dnia Pomorza", Toruń, Szeroka 42. (5841

Szofer
mechanik, z prawem jazdy na wszelk. rodzaju pojazdach mechanicznych. Żonaty. Oferty do filji Adm. „Dnia Pomorza", Toruń, Szeroka 42. (5842

Maszynistka
ze znajomością buchalterji. Posiada znajomość języka niemieckiego.
Oferty do filji Admin. „Dnia Pomorza", Toruń, Szeroka 42. (5844

Technik
budowlany z ukończonem Technicum budowlanem w Warszawie. Znajomość języków: niemiecki, francuski, hiszpański i rosyjski.
Oferty do filji Admin. „Dnia Pomorza", Toruń, Szeroka 42. (5843

Buchalter
bilansista. Wykształcenie maturalne, 14 lat pracy zawodowej. Pierwszorzędne świadectwa.
Oferty do filji Admin. „Dnia Pomorza", Toruń, Szeroka 42. (5845

Zegarmistrz
wszechstronnie wykwalifikowany w swoim zawodzie, ponadto znajomość reparacji liczników gazowych, wodociągowych i elektrycznych.
Oferty do filji Admin. „Dnia Pomorza", Toruń, Szeroka 42. (5846

5 brukarzy
poszukuje pracy na miejscu wzgl. na wyjazd. Oferty do filji Adm. „Dnia Pomorza" Szeroka 42. (5885Ck

Ekspedjenta
pierwszorzędną siłę, dekoratora, piszącego reklamy z dłuższą praktyką w większych sklepach delikatesowo- spożywczych poszukuję od zaraz lub 1. X. 36. Zgłoszenia z dołączeniem fotografji i odpisami świadectw, oraz podaniem pensji uprasza, **St. Grelewicz,** Toruń, Wielkie Garbary 19. 5868Ck

POSAD POSZUKUJĄ

Chemotechnik
z ukończoną szkołą farbiarską Kleefeld. Specjalista na farby, lakiery i pokosty.
Oferty do filji „Dnia Pomorza" Toruń, Szeroka 42. (5838

Kowal
podkuwacz, posiada ponadto znajomość budowy wozów; żonaty.
Oferty do filji Admin. „Dnia Pomorza", Toruń, Szeroka 42. (5840

Szachmistrz
wszechstronnie obznajmiony z robotami budowlano-ziemnemi. Dobre świadectwa. Oferty do filji Adm. „Dnia Pomorza", Toruń, Szeroka 42. 5886Ck

Osoba
inteligentna obejmie zarząd pensjonatu, kasyna i t. p., pracowała w tym zawodzie zagranicą. Referencje pierwszorzędne. Oferty do filji Adm. „Dnia Pomorza" Toruń, Szeroka 42. 5884Ck

Chłopiec
lat 16 z inteligentnej rodziny poszukuje nauki w zawodzie jako mechanik lub elektromonter. Oferty do filji Adm. „Dnia Pomorza" Toruń, Szeroka 42. 5882Ck

Szofer
mechanik dyplomowany, żonaty z 20-letnią praktyką poszukuje odpowiedniej posady. Oferty do filji Adm. „Dnia Pomorza" Toruń Szeroka 42. 5881Ck

RÓŻNE

Polecam mój Salon FRYZJERSKI
obsługa rzetelna i fachowa. Ceny przystępne.
B. Słupski, Toruń, Bydgoska 58. 5655Ck.

GRUDZIĄDZ

Kurs tańców
rozpoczyna się 15. września br. Prywatne lekcje każdego czasu. Zgłoszenia przyjmuje A. Różyńska, Grudziądz, Plac 23. Stycznia 22 m. 2. (5686GK

Prywatną 7-klasową
szkołę powszechną, wysoko postawioną, w wielkim mieście pomorskim, z powodu wyjazdu tylko Pomorzaninowi tanio sprzedam. Wiadomość PAT Grudziądz pod „Szkoła". (5863



Złodziej kieszonkowy na wsi.

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.00 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . 2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . 2.40 zł
Pod opaską . . . . 4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost . 1.75 gd
Zagranicą . . . . 4.00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.